NUMER 143.

DZIENNIK POWSZECHNY

$\frac{16}{28}$ Czerwca 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sobota, 28 Czerwca 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

UWIADOMIENIE.

Redakcja „Dziennika Powszechnego„ upprasza Czytelników swoich tak w Warszawie jak i na prowincji mieszkających, o pośpieszenie z wniesieniem prenumeraty za rozpoczynający się z dniem 1-m Lipca 1862 roku kwartał.

Cena Dziennika w Warszawie:	*rocznie*	R 8
	półrocz.	„ 4
	kwartal.	„ 2
	miesięcz.	„ — k 67
Na Prowincji:	*rocznie*	„ 9 „ 20
	półrocz.	„ 4 „ 60
	kwartal.	„ 2 „ 30

Za przesyłkę w kopertach kwar. rs. 1.

W Warszawie, prenumerata przyjmuje się w Kantorze Głównym Redakcji, wdomu pod Nr. 415, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, oraz w kantorach: *Achcika* przy ulicy Marszałkowskiej Nr 1065, *Bysińskiego* w domu Skwarcowa; *Błaszkowskiego* na Krakowskiem-Przedmieściu Nr 395; *Dąbrowskiego* przy ulicy Marszałkowskiej Nr 1376; *Dębińskiej* przy ulicy Długiej Nr 489*d*; *Grabowskiego* przy ulicy Granicznej Nr 967; *Kwaśniewskiego* przy ulicy Elektoralnej; *Kalinowskiego* przy ulicy Senatorskiej Nr 463; *Kędzierskiego* przy ulicy Długiej Nr 587; *Potrzebskiego* róg ulicy Nowy-Świat i Chmielnej; *Rutscha* przy ulicy Nowy-Świat i Książęcej; Florjana *Rozmanith* przy ulicy Sto-Jańskiej; *S. Rozmanith* przy ulicy Nowy-Świat; *Stapfa* przy ulicy Przejazd Nr 644; *Segedy* przy ulicy Długiej; *Schustra* przy ulicy Wierzbowej Nr 473; *Szteblera* przy ulicy Nowy-Swiat Nr 42, *J. Tylz'a* przy ulicy Miodowej Nr 489 lit. C, *Tybuchowskiego* przy ulicy Nowy-Świat Nr 1300, *Winklera* przy ulicy Nowy-Swiat Nr 1314 i *Krajewskiego* róg Ś-to Krzyzkiej Nr 1352 *b*.

CZĘŚC URZĘDOWA.

Do P. O. NAMIESTNIKA NASZEGO W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Na przedstawienie wasze rozkazujemy: wdowie po Janie Paprockim, b. burmistrzu m. Rawy gub. Warszawskiej, Antoninie Paprockiej, której z powodu zostawania jej męża w wojsku powstańców, wyznaczoną została, na zasadzie istniejących postanowień, pensja emerytalna, w ilości rs. 46 kop. 87 ½ rocznie, jedynie za następną 13 letnią służbę tegoż porewolucyjną; przez wzgląd, że tenże jej mąż, przy gorliwem, z poświęceniem się, wykonaniu obowiązków służbowych, tknięty został paraliżem i z tego umarł i z uwagi, że oprócz tej pensji ona nie ma żadnych innych środków utrzymania się, po doliczeniu do powyższej służby jej męża, poprzedniej przed 1831 r. spełnionej, przeszło lat 9 wynoszącej, uiszczać nadto pensję dodatkową po rs. 28 k. 12 ½ na rok, z odniesieniem takowej do funduszu zamieszczonego w budżecie Królestwa, na pensje, w drodze szczególnych nagród, udzielane.

Wykonanie niniejszego ukazu NASZEGO, nie omieszkacie polecić Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

(podpisano) „ALEKSANDER.”
przez CESARZA i KRÓLA.

Minister Sekretarz Stanu, (podp:) *J. Tymowski.*
w Carskiem Siole, d. 15 (27) Maja 1862 r.

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. — Z oszczędności osiągniętych na funduszu rs. 7,500, przeznaczonym przez ś. p. Józefa Gawlikowskiego, dziedzica dóbr Godowa w gubernji Lubelskiej, na edukację młoozieży, ustanowione zostało drugie stypendjum, wynoszące rs. 50 k. 42 rocznie, do którego, stosownie do woli zapisodawcy, mają prawo uczniowie szkół Lubelskich uazwiskiem Gawlikowscy, a w braku takich, innego nazwiska, odznaczający się moralnem prowadzeniem i pilnością w naukach.

Komisja Rządowa podając o tem do powszechnej wiadomości, wzywa osoby interesowane, aby, najdalej w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia, złożyły Dyrektorowi gimnazjum gubernialnego w Lublinie, metrykę urodzenia kandydata i świadectwo o stanie majątkowym jego rodziców, wydane i poświadczone przez właściwe władze, które to dowody wraz z cenzurą o sprawowaniu się i postępie w naukach kandydata Dyrektor Gimnazjum, po upływie terminu zakreślonego, przedstawi Komisji Rządowej do decyzji.—p. o. Dyrektora Wydziału, Radca Stanu *J. Korzeniowski.*—Naczelnik Wydziału *Kosiński.*

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. — Ksiądz Konstanty-Felicjan Szaniawski, Biskup Krakowski, aktem erekcyjnym z r. 1730, ustanawiając Konwikt przy szkole Łukowskiej, zastrzegł, iż w tymże Konwikcie ma być utrzymywanych 10-ciu młodzieńców z jego familji herbu Junosza, a w braku tych, przypuszczeni być mają krewni najbliżsi z familji fundatora lub familji Szaniawskich,—gdyby zaś tych nie było, pomieszczeni być mogą w konwikcie synowie ubogiej szlachty z ziemi Łukowskiej, pozostawiając pierwszeństwo dla tych, którzy przedstawieni będą przez sukcesora fundatora, dziedzica na Szaniawach Szaniawskiego.

Gdy obecnie wakuje jedno miejsce w konwikcie, który, wedle wyższej decyzji, utrzymywany jest przy Szkole Powiatowej o 5ciu klasach w Siedlcach, przeto Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wzywa osoby interesowane, mogące mieć tytuł, wedle powyższych warunków, do pomieszczenia swych synów lub pupillów w pomienionym konwikcie, aby dowody swej kwalifikacji, najdalej w ciągu dni 30tu, złożyły Patronowi konwiktu Szaniawskich, a mianowicie:

a) Metrykę urodzenia kandydata.

b) Dowód pochodzenia szlacheckiego.

c) Świadectwo Nadzorcy Szkoły Powiatowej o 5-u klasach w Siedlcach, że kandydat jest uczniem tejże szkoły, lub że ze względu na wiek i usposobienie, okazane na egzaminie w pomienionej szkole, kwalifikuje się do przyjęcia do niej; kandydaci zaś z innych familij ziemi Łukowskiej pochodzący, złożyć są obowiązani świadectwa ubóstwa, przez właściwe władze wydane,—które to dowody Patron konwiktu, po ocenieniu, przedstawi wraz ze swemi wnioskami Nadzorcy powyższej szkoły, a ten prześle je wraz ze swoją opinją Dyrektorowi Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie, dla przedstawienia Komisji Rządowej do decyzji. — p. o. Dyrektora Wydziału, Radca Stanu *J. Korzeniowski.* — Naczelnik Wydziału *Kosiński.*

W poniedziałek (to jest dnia 30 b. m. i r.) o godzinie 6-ej z południa odbędzie się posiedzenie Centralne Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Kiedy w Paryżu z niecierpliwością oczekują dotąd na raport urzędowy jenerała Lorencez o wypadkach w Meksyku, mnóstwo w tym względzie krąży wiadomości ze źródeł prywatnych pochodzących. Tak z Nowego-Jorku nadesłana depesza donosi, że wojska francuzkie cofnęły się ku Orizaba po walce pomiędzy dwoma meksykańskiemi oddziałami; *Presse* powiada o potyczce w okolicach Vera-Cruz, pomiędzy 2,000-m oddziałem meksykanów dowodzonym przez jen. Lavale, a małą kolumną jenerała Douay, w której to potyczce, francuzi pomimo przeważnej liczby nieprzyjaciela, zupełnie go rozproszyli; krążą także pogłoski o zajęciu przez francuzów Meksyku, i o świetnem zwycięztwie jenerała Lorencez nad wojskami dowodzonemi przez jenerała Zaragoza, której owocem było zajęcie Puebli; *Patrie* nakoniec powiada, że francuzi zajmują obozem doskonałe stanowisko w prowincji Puebli, gdzie będą mogli przebyć porę upałów trwającą do połowy września. Wszystkie te wiadomości i pogłoski nie wskazują daty wypadków, w każdym razie od czasu bitwy pod Gwadalupą musiały zajść w Meksyku ważne rzeczy, o których ściślejsze wiadomości później dopiero będzie można otrzymać.

Z powodu bezpieczeństwa oddziału jenerała Lorencez, posiłki, jak zapewnia *Patrie*, zostaną wysłane w taki sposób, aby przybyły do Meksyku, kiedy już minie pora upałów, to jest w początku października. Według innych także źródeł zaraz będzie wyprawione tylko 4,000 ludzi i to do Martyniki, gdzie i reszta oddziału posiłkowego, później mającego tam przybyć, będzie przyzwyczajała się do znoszenia klimatu. Obok tego, cztery miesiące czasu poczynając od października, zdają się być dostateczne do ukończenia kampanji. Na zasadzie tychże pogłosek utrzymują, że i wyjazd jenerała Forey został odroczony. Wice-admirał Jurien de la Gravière, którego nazwisko, jak powiada *Presse*, jest tak sympatyczne w Meksyku, uda się tam zaraz i połączy pod swem dowództwem „jedną z najpiękniejszych eskadr w świecie,” składającą się z trzech dywizij, meksykańskiej (dowodzonej przez kapitana Rose), Antylskiej i wybrzeży Ameryki.

Dotąd niewiadomo, czy posiedzenia Ciała prawodawczego będą zamknięte 27 Czerwca, czy też na nowo przedłużone, jak jedni utrzymują do 5-go, a według drugich do 12 Lipca; zależeć to będzie od tego, czy projekt o stowarzyszeniach z ograniczoną odpowiedzialnością będzie poddany do roztrząsania izbie, czy też odłożony do przyszłego roku.

W Turynie i w Paryżu stanowczo zapewniają, że uznanie królestwa Włoskiego przez mocarstwa, które tego dotąd nieuczyniły, nastąpi w przyszłym tygodniu na drodze urzędowej. W Turynie tak powszechne w tym względzie panują przekonania, że już krążą nazwiska osób, którym będą powierzone nowe ambasady, a między innemi, jenerał Durando, teraźniejszy minister spraw zagranicznych, ma zająć jedno z takich miejsc. Zamięszania pomiędzy studentami w Pawji, które były przedmiotem interpelacji w izbie turyńskiej, wywołane zostały kwestją opłaty od egzaminów, od której inne uniwersytety włoskie są uwolnione. W odpowiedzi na adres izby, Wiktor Emanuel oświadczył, że nie zapomina wcale o uzupełnieniu królestwa włoskiego, że gorliwie nad tem pracuje wraz z ministrami i że ma nadzieję, iż wkrotce to nastąpi.

W sprawie serbskiej *Gazeta Dunajska*, utrzymuje, iż ruch tamtejszy zawcześnie chciał wydobyć na wierzch kwestję wschodnią, i że na radość przyjaciół porządku i pokoju, których jest więcej w Europie, aniżeliby się zdawało, nie wszystkie miny zostały zapalone. W obecnym stanie rzeczy w Europie podług tego dziennika, żadne wielkie mocarstwo nie będzie otwarcie popierać sprawy serbskiej, tem bardziej, że Serbja nie wzbudza tyle sympatji ile los innych krajów sławiańskich pod panowaniem Turcji zostających. W Serbji panuje pomyślność; zwierzchnictwo Porty jest tylko nominalne, ale nie uciskające. Plan zaś utworzenia wielko-serbskiego państwa, mógłby być urzeczywistniony tylko kosztem bezpieczeństwa Cesarstwa Austrjackiego, czemu to ostatnie musi się zatem sprzeciwiać. Wiedeńska *Presse* także utrzymuje, że żadne z mocarstw Europejskich nie będzie popierać dążeń Serbji do zupełnego wyswobodzenia się z pod władzy Tureckiej. Wieczorna *Wiener Zeitung* nie wiadomo z jakiego źródła podaje następne żądania niby stawiane przez Serbów przy teraźniejszych układach: 1) oddalenie wszystkich turków z wyjątkiem załóg twierdz z Serbji; 2) zrzeczenie się turków prawa osadzania swą załogą bram Belgradu; 3) zniesienie tureckiej prefektury policji w mieście Belgradzie, i oddanie czasowo przebywających tam turków pod Serbską juryzdykcję; 4) nieograniczone prawo zaprowadzania zmian w Ustawie to jest zasadniczym prawie z 1838 r.; 5) przyznanie prawa dziedzictwa do tronu Serbskiego rodzinie Obrenowiczów; 6) ograniczenie liczby wojska tureckiego w załogach twierdz. Żądania te pozostają w sprzeczności z żądaniem o jakiem wspominają depesze, zniszczenia lub oddania w ręce serbów wszystkich twierdz obecnie obsadzonych przez tureckie wojska.

Kiedy jedne dzienniki wiedeńskie donoszą o rozpuszczeniu milicji która przybyła do Belgradu, inne przeciwnie donoszą o ciągłem przybywaniu do tego miasta zbrojnych, a nawet o uruchomieniu 50,000 ludzi milicji, którą zaraz obsadzone będą najbardziej niebezpieczne punkta granicy. Barykady w mieście także podobno nie zostały uprzątnięte. Turcy ze swej strony ciągle gromadzą nad granicą wojska. Wiedeńska *Presse* donosząc o zadosyćuczynieniu danem przez księcia Serbskiego Austrji, za zamordowanie pocztyljonów tatarów, powiada, że za obrazę konsula austjackiego zadosyćuczynienie nie nastąpiło, lecz dodaje, iż uboczna ta kwestja nie spowoduje interwencji zbrojnej, ponieważ Austrja jest tak potężna, iż łatwo w każdej chwili uzyska żądane zadosyćuczynienie.

Anglija.

Londyn, 23 *Czerwca*. *Times*, mówiąc dziś o okropnościach wojny domowej amerykańskiej, robi uwagę, że w Ameryce północnej więcej ludzi ginie z niedostatku i od chorób, aniżeli od miecza i kuli. Pod tym względem pomieniona gazeta powiada: „Mamy dowody, że nawet Północ czuje dotkliwie ogromne straty, jakie ponosi, czytamy bowiem w pismach amerykańskich, że ogromne tłumy niewiast oblegają władze Waszyngtońskie, prosząc o ratunek w niedoli i niedostatku. Pauperyzm zawitał po raz pierwszy do kraju w wysokim stopniu żyznego. Lecz czego mężowie północy nie chcą wprost zeznać, to zeznawają chętnie w raportach o ofiarach jakie padają na polu bitwy. Jenerał Halleck donosi, że w pobliżu jego obozu mężowie, niewiasty i dzieci giną setkami z głodu i że pomoc pieniężna na nic się nie przyda z powodu braku wszelkich artykułów żywności. Jenerał Pope donosi przez telegraf z tychże samych okolic, że najbogatsze rodziny blizkie są ogłodzenia i wszędzie słyszeć się daje lament kobiet i dzieci, wołających o chleb. Jeżeli północy chodzi o zemstę, nie potrafi ona zadosyćuczynić temu uczuciu. Zbytecznym był rozkaz dany przez izbę deputowanych oficerom, dowodzącym oddziałami w okręgach stanów południowych, ażeby „żywili o ile możności swe wojska kosztem powstańców.” Instynkt ogłodzonej armji, podobnie jak i chmary szarańczy, nie potrzebuje pod tym względem zachęty. Wśród zniszczenia sprawianego śmiercią i chorobami, złe namiętności obu stron walczących coraz bardziej wzrastają. Wzajemnie czynione sobie zarzuty dowodzą, że wojna amerykańska straciła nawet powierzchowne charakter rycerskiej walki pomiędzy ludami ucywilizowanemi i nosi na sobie raczej charakter rzezi. Powiadają, że skonfederowani południowcy walczą obecnie pod czarną chorągwią, co oznacza, iż nie znają pardonu i srożą się ze wściekłością cechującą rozpacz i zwątpienie. Jest to okropnie, jakkolwiek daleko trudniej jest mieć litość nad błagającym o takową najezdnikiem, gdy mścicielowi stanie w pamięci zniszczona ojczyzna, oraz ogłodzona i pozbawiona schronienia rodzina, aniżeli mierzyć się w szlachetnej walce na obcem terytorjum. W przyszłości przybierze zapewne to wszystko daleko groźniejszy charakter. Takie zwykle bywają cechy wojny domowej, a im dłużej takowa trwa, tem okropniejszą się staje. Przykład wzajemnych zarzutów znajdujemy w korespondencji między jenerałami Beauregard i Halleck; jenerał wojsk skonfederowanych zarzuca jenerałowi wojsk związkowych, że przysłał mu do obozu 200 na ospę chorych jeńców, w celu rozszerzenia tej choroby pomiędzy armją skonfederowaną. Jakikolwiek będzie rezultat tej wojny, każdy przyzna, że doszła ona do tego punktu, iż stanowi prawdziwą hańbę rodzaju ludzkiego, stała się bowiem wojną dążącą do niszczenia wszystkiego. Zupełnie zniszczenie jest możebne, i to w bardzo krótkim czasie, podczas gdy do podbicia południa dalej jest obecnie niż kiedykolwiekbądź. Plantatorowie cofają się coraz bardziej wgłąb' kraju i zabierają z sobą swych murzynów. Wojska związkowe, przyszedłszy pod Memfis, ujrzały zapasy bawełny w płomieniach, a ogromne zasoby trzciny cukrowej zniszczone. Skonfederowani stoją pod Richmond w pogotowiu do nowej potyczki, a na przypadek porażki, cofną się zapewne do Teksas. Ludzie będący świadkami działań obu stron, zapewniają, że ostatecznym rezultatem morderczej wojny będzie zalanie kraju całego potokami krwi. My, jako spokojni widzowie, możemy wydać zdala sąd nienamiętny, i dla tego oświadczamy, iż tępienie się wzajemne nie jest zamiarem ludu amerykańskiego i że obie strony znużone są wojną.”

Królowa bawi znowu od 20-go b. m. w Osborne.

Austrja.

Wiedeń, 25 *Czerwca*. Po sześciodniowych nadzwyczaj ożywionych posiedzeniach, izba deputowanych załatwiła wczoraj nareszcie budżet wydziału wychowania publicznego. Przyznać należy, że izba ta należycie ocenia znaczenie nauki i oświaty. Narady nad budżetem pomienionego wydziału nie mogły spowodować bezpośrednio wielkich w tej gałęzi reform, zaradzenie bowiem złemu musi być radykalne, a zatem stopniowe, a do przeprowadzenia zmian w wadliwem na teraz wychowaniu publicznem, izba deputowanych zapewne nie mało się przyczyni, publiczne bowiem wyprowadzanie na jaw złego jest już początkiem zaradzenia onemu. Rozprawy nad budżetem wychowania służą jawnym dowodem, że reprezentacja narodowa nie łudzi się bynajmniej co do niedostateczności obecnej organizacji szkolnej w Austrji. Wady wytknięte zostały bez ogródek i wymienione po nazwisku. Na stole prezesa zgromadziły się stosy wniosków i propozycij, które stanowić będą szacowną podstawę dla przyszłych prac komitetu naukowego, z łona izby deputowanych wydelegowanego. Jeżeli niektóre wnioski, które mogą zostać uwzględnione dopiero przy roztrząsaniu kwestji wychowania w całości i w szczegółach, zostały odrzucone, wyznać należy, że czas obrócony na ich roztrząsanie nie został nadaremnie stracony, albowiem w ten sposób zrobiono pierwszy początek co do rozstrzygania kwestji wychowania publicznego w łonie reprezentacji narodowej. Minister stanu wynurzył w imieniu rządu zadowolenie z sympatji okazanej przez izbę w kwestji podniesienia oświaty i uczczenia zasług na polu naukowem położonych. Po ministrze, w którego programie owa sympatja odgłos znalazła, spodziewać się należy, że dobre swe chęci wkrótce w czyn zamieni.

Francja.

Paryż, 23 *Czerwca*. *Patrie* zaprzecza wiadomości, jakoby pod Gwadelupą miały zajść dwie potyczki jedna po drugiej, w dniu 5-m i 6-m maja, powołując się na dzienniki meksykańskie dochodzące do 12-go t. m., które nie pominęłyby podobnego doniesienia. Z drugiej strony z dobrych źródeł utrzymują, że druga ta potyczka miała miejsce; ale wszystko to są tylko pogłoski, przypuszczenia, jakich jeszcze wiele będzie można napotkać, aż położy koniec niepewności urzędowy raport jenerała Lorencez. W każdym razie nie podlega wątpliwości, że francuzi zachowali swe stanowisko i że nie grozi im żadne niebezpieczeństwo. Co zaś do pogłoski o cofaniu się wojsk francuzkich ku Vera-Cruz, powód do niej dało wysłanie kolumny ruchomej na spotkanie posiłków prowadzonych przez jenerała Douay. Dziś rozeszła się pogłoska o wzięciu przez Francuzów miasta Meksyku; rozumie się, że nie ma ona za podstawę żadnych ztamtąd nadeszłych wiadomości.

Na wczorajszem nadzwyczajnem posiedzeniu rady ministrów w Fontainebleau, zajmowano się kwestją meksykańską. Podobno większość była za odroczeniem wyprawienia posiłków, lecz przeważyła stanowcza wola Cesarza. Przyjęto także podobno, co do dalszego postępowania, plany wice-admirała Jurien de la Gravière, które zasadzają się na usiłowaniu pozostania jak najkrócej w Meksyku, i schwytaniu, tak jak w Syrji, pierwszej sposobności dla wycofania się z honorem. Także podobno postanowiono, że wybory do Ciała prawodawczego nie będą w roku bieżącym rozpisane.

Giełda dziś lepiej się trzymała, aniżeli z wczorajszych kursów możnaby wnioskować. Powód do tego dała wiadomość o odwołaniu p. Dubois de Saligny z Meksyku, wskazująca, że w kierunku dotychczasowym polityki co do tej kwestji zajdzie zupełna zmiana. Nie mniej wpłynęła także na giełdę wiadomość, że wojska francuzkie z posiadłości papiezkich ściągnięte zostaną do Rzymu.

Dziś redaktorowie główniejszych pism zostali zawezwani do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie im polecono wstrzymać się od podawania charakterystyki posiedzeń ciała prawodawczego, a ograniczyć się tylko powtarzaniem urzędowego z nich sprawozdania. Jednocześnie z tem, cofnięcie pozwolenia na wydawanie dziennika *Globe*, niszczy nadzieje jakie wzbudził dekret z 24 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu ciała prawodawczego po kilku deputowanych przemawiających za i przeciw prawu opodatkowania powozów, zabrał głos w tym przedmiocie p. Vernier, znany przeciwnik tego prawa, któremu sprzeciwia się tak co do zasady jak i co do sposobu poboru. Uważa on ten podatek za podatek od zbytku, składanie deklaracij co trzy miesiące za nader uciążliwe, a rezultat żaden, bo według niego podatek ten nie przyniesie więcej nad milion fr. Odpowiadał mu członek rady stanu, p. Vuitry oświadczając, że podatek ten nie ma strony politycznej, lecz tylko finansową, że nie jest to podatek od zbytku, a od użycia; dalej zbijał mniemanie jakoby podatek miał na celu utworzenie jakiegoś rodzaju listy bogatych, dowodził przykładami (karty, proch, stęplowanie złota i srebra) o pożyteczności małych podatków; co zaś do sposobu poboru, chociaż może ma wady, lecz nie jest dokuczliwy i podobny jak przy podatku od psów. W końcu dodał, że podatek ten przyniesie więcej jak milion. Po skończeniu tej mowy w izbie powstała wrzawa, wielu deputowanych chciało przemawiać, lecz większością głosów zapadło postanowienie zamknięcia rozpraw i tajemnem głosowaniem większością 173 głosów przeciwko 73 uchwalono odesłać projekt napowrót do komisji. Taki rezultat sprawił wielkie wrażenie w izbie i pośród wrzawy prezes zaledwie potrafił zjednać sobie uwagę, żeby mógł z wielką jasnością wytłomaczyć stan całej kwestji. Następni mówcy mimo usilności, nie mogli już dać się słyszeć i dalsze obrady odroczono do dnia następnego.

Ponieważ izba w przeszłym tygodniu nie zatwierdziła wszystkich budżetów, koniecznem zatem będzie nowe odroczenie zamknięcia jej posiedzeń; projekt do prawa o stowarzyszeniach z ograniczoną odpowiedzialnością podobno będzie odroczony.

Powiadają że arcybiskup orleański M-gr Dupanloup wkrótce będzie mianowany kardynałem, za zgodą rządu francuzkiego, który pamięta dobrze, że duchowny ten okazywał w Rzymie usposobienia galikańskie.

Włochy.

Turyn, 21 *Czerwca*. Komisja, której powierzono zbadanie projektu do prawa o stowarzyszeniach politycznych, miała się zebrać dzisiejszego wieczora, dla ułożenia sprawozdania z swej pracy. P. Ratazzi ma być obecnym na tem zebraniu w celu porozumienia się z członkami komisji, co do zmian, jakie wprowadzone zostały ostatecznie do powyższego projektu. Komisja proponuje, aby nie tworzono w tym przedmiocie osobnego prawa, ale dodano tylko po prostu do kodeksu karnego artykuł zabraniający stowarzyszeniom politycznym zajmowania się uzbrojeniem narodowem, i przywłaszczania sobie, pod jakimkolwiek bądź pozorem atrybucij Parlamentu, lub władzy wykonawczej. Co się tyczy formy, gabinet zgodzi się zapewne na propozycje komisji, ale co do treści prawa, rząd nie będzie chciał zrobić żadnych ustępstw, i gdyby izba miała postanowieniu jego stawić najmniejszy opór, nie wahałby się rozwiązać ją jednej chwili. Zdaje się jednak, że do tego nie przyjdzie, bo izba czuje równie dobrze jak gabinet potrzebę uzbrojenia rządu przeciwko wszelkim stowarzyszeniom i komitetom politycznym, dążącym ciągle do ujęcia władzy w swe ręce, lub przynajmniej zmuszenia gabinetu do wejścia na drogę, któraby najzgubniejsze dla sprawy Włoskiej pociągnęła za sobą następstwa. Sądzą więc, że izba zatwierdzi powyższy projekt do prawa, tak, jak go przedstawił p. Ratazzi, a przynajmniej z małemi bardzo zmianami.

Wszyscy jednak przyznają, że w większości parlamentarnej, trudno teraz dostrzedz tej jedności, tej karności, jakiemi odznaczała się za czasów p. Cavoura. W każdej okoliczności przy rozbieraniu najdrobniejszych kwestij, znajduje się zawsze jakaś opozycja, która przedłuża tylko bieg spraw i utrudnia ich rozstrzygnięcie. I tak przy roztrząsaniu projektu do prawa, na mocy którego rząd mógłby pobierać naprzód sześcio-miesięczne dochody objęte budżetem, uznano w biurach izby, że gabinet zbyt daleko posuwa swoje żądania, i podano projekt, ograniczenia upoważnienia na pobór tymczasowo czteromiesięcznych dochodów. Ograniczenie to mogłoby mieć jakąś zasadę, gdyby gabinet nie był przedstawił budżetów, ale ponieważ budżeta złożone są już w izbie, wyznaczona jest nadto komisja do rozbioru takowych, należało więc zgodzić się lub nie, na żądanie gabinetu, nie zaś uciekać się do jakichciś dwójznacznych wybiegów. Przeważna również daje się spostrzegać opozycja, przeciwko projektowi wypuszczenia w obieg obligów skarbowych za 200 miljonów, chociaż, jak to oświadczył kilkakrotnie minister skarbu, jest to jedyny prawie sposób uniknienia zaciągania w przyszłym roku pożyczki.

Z tego wszystkiego wynika, że gabinet nie mając za sobą dość silnej większości, nie mogąc, przy rozwijaniu swoich projektów, liczyć na szczere jej poparcie, będzie zmuszony rozwiązać izbę deputowanych; tak przynajmniej utrzymuje znaczna część mężów politycznych, którzy widzą rzeczy w prawdziwym ich świetle. Pawdopodobnie więc po uchwaleniu przez izbę najważniejszych projektów do praw, nie cierpiących zwłoki, posiedzenia zostaną zawieszone, i nowe wybory deputowanych będą miały miejsce.

Podczas pobytu swego w Turynie Garibaldi widział się kilka razy z prezesem ministrów i wyjednał na nim pozwolenie otwarcia na nowo strzelnic narodowych w Lombardji. Były dyktator pragnie jak się zdaje zerwać wszelkie stosunki z stronnictwem naprzód wysuniętem, tak przynajmniej wnosić by należało z jego prośby o uwolnienie od obowiązków prezesa towarzystwa emancypacyjnego.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Kassel, 26 *Czerwca*. Przez reskrypt ministerjalny z d. 24-go b. m. wybory na sejm mają się odbywać podług prawa z d. 5-go Kwie-

tnia 1849 roku. Wszyscy członkowie rady miejskiej i głównego komitetu miejskiego wyrazili brak zaufania do ministerstwa Dehn-Rothfelser, w adresie wystosowanym do elektora i przesłanym mu wczoraj wieczorem. Wyjazd elektora jest oznaczony na dziś na godzinę 11-ą przed południem.

Turyn, 25 *Czerwca*. Mówią, że gabinet oświadczył komisji parlamentarnej, mającej polecenie rozpoznania projektu do prawa o tymczasowym upoważnieniu do użytkowania z budżetu, iż z przyjęcia tego projektu do prawa, czyni kwestję gabinetową.

Berlin, 25 *Czerwca*. Dzisiejsza *Algemeine Preussische Zeitung* powiada: Król przyjął dziś jenerała majora v. Bardeleben, przybywającego z nadzwyczajną misją od elektora heskiego, w zamku Babelsberg, i odebrał od niego własnoręczne pismo elektora, zawiadamiające Króla o przywróceniu konstytucji z r. 1831, stosownie do rad udzielonych przez J. Kr. Mość w najprzychylniejszych zamiarach, oraz wynurzające zapewnienie elektora, że jego najgorętszem życzeniem jest odnowienie dobrych i przyjaznych stosunków z Królem. J. K. Mość uznał w oświadczeniu tem, zgodnie z zawiadomieniem, ogłoszonem publicznie na rozkaz jego w nocie z d. 20-go Maja r. b.—zadosyćuczynienie względem zaszłych wypadków. Z tego powodu Król odwołał rozkaz przygotowania do wymarszu czwartego i siódmego korpusu armji, oczekując z pewnością, że rząd elektoralno-heski przy przywróceniu konstytucji z roku 1831 obowiązki względem swego kraju w zupełności i bezwarunkowo wypełni.

Skutari, 25 *Czerwca*. (Depesza Omera-paszy do posła tureckiego w Wiedniu). Wczoraj (d. 24) Abdi-pasza zniósł połączone siły czarnogórców, skoncentrowane za wsią Jenikoi na prawym brzegu Zety. Zaraz po pierwszym ataku dotarły wojska tureckie do oszańcowań czarnogórców, i wyparły ich po zaciętej walce z ich stanowisk. Kilka set Czarnogórców zostało na pobojowisku; Turcy zabrali nieprzyjacielowi dwa działa.

Berlin, 26 *Czerwca*. Krąży pogłoska, że tajny radca v. Winter, zostanie, na wniosek ministerstwa stanu, z sprawowania komisoryjnego obowiązków prezydenta policji uwolnionym. Mówią, że król w dowód uznania jego zasług przeznaczył go na prezesa rejencji w Sigmaringen.

Berlin, 26 *Czerwca*. Król odpowiedział deputacji z Elbląga, że z przykrością dowiedział się o rezultacie wyborów; ci, którzy pozostają wiernymi konstytucji powinni trzymać się programu z r. 1858. Przy tem król oświadczył ponownie zgodność swoją z rozporządzeniami ministerjalnemi. Komisja izby parów przeznaczona do organizacji powiatów, postanowiła rozprawy w tym przedmiocie na nowo rozpocząć w obec teraźniejszych ministrów. Najnowsza *Börsen-Zeitung* donosi, że p. v. Baumbach został mianowany ministrem dworu elektoralno heskiego.

Kalkutta, 22 *Maja*. Dost-Muhamet wyruszył z Kabulu do Kandaharu i do Guzni.

Hongkong, 20 *Maja*. Kahding, miasto warowne Tajpingów, o 25 mil od Shanghai, zostało zajęte przez sprzymierzonych; Tajpingowie zmuszeni zostali cofnąć się dalej. Wojska angielskie z Shanghai zostały wzmocnione przez część załogi z Tientsinu; druga część tej załogi zajmuje twierdze Taku, dopóki koszta wojenne nie zostaną zwrócone. W Ningpo zostały komunikacje między miastem a kolonją cudzoziemców, przez angielskie okręty wojenne przecięte.

Turyn, 25 *Czerwca*. P. Brasier de Saint-Simon, reprezentant pruski powrócił objąć swe obowiązki. Wczoraj w izbie deputowanych, p. Borghi interpelował ministra oświecenia publicznego, co do ostatnich rozporządzeń dotyczących uniwersytetu w Pawji. Minister odpowiedział, że był zmuszonym do surowego postępowania, gdyż studenci wykroczyli przeciw prawom, lecz że zawsze pozostaje dla nich w przychylnem usposobieniu. Sprawa ta nie miała dalszych skutków.

Paryż, 25 *Czerwca*. Dziennik lyoński *Progrès* otrzymał napomnienie, za ogłoszenie korespondencji z Paryża, ubliżającej rządowi. P. Baroche oświadczył na posiedzeniu ciała prawodawczego, w odpowiedzi na interpelację p. Rouleaux-Dugage, że rząd nakazał zbadanie propozycij podanych przez kilka stowarzyszeń co do kolei żelaznej z Cette do Marsylji.

Wiedeń, 25 *Czerwca*. Wieczorny numer *Wanderera* zawiera telegram z Belgradu, z dnia dzisiejszego, który donosi, że baszy-buzuki koncentrują się pod Belijna. Przedsięwzięto najsurowsze środki celem zabezpieczenia wszystkich cudzoziemców.

Raguza, 27 *Czerwca*. Abdi-pasza uderzył wczoraj na posterunki Czarnogórców pod Spuczem i ze znacznemi stratami, jak mówią 3,000 ludzi, został odparty.

Belgrad, 27 *Czerwca*. Komisarz Porty i nowy pasza odwiedzili księcia. Uzbrojenia ciągle trwają.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był na pół pogodny; wieczorem niebo pogodne. Przed południem panował wiatr mierny północno-zachodni, po południu mierny zachodni, wieczorem słaby południowo-zachodni. Powietrze dość suche; średnia temperatura dnia jest $11\frac{1}{5}$ stóp. R. o $2\frac{7}{10}$ niższa od normalnej, największe ciepło po południu 16, najmniejsze w nocy 7 stóp R. Barometr zwolna opadał, średnia jego wysokość jest 746,64 milimetrów. Elektryczność 23 stopnie.

— We wsi Radzik, powiecie Lipnowskim, dziewięcioletni Jan Żuchowski i ośmioletni Ignacy Kamiński, synowie wyrobników, kąpiąc się nad wieczorem w dniu 4 Maja r. b. w jeziorze, utonęli w dole po świeżo wybranym szlamie, a chociaż wkrótce zostali wydobyci, jednak do życia przywróconymi być nie mogli.

— Dwunastoletnia Marjanna Kubryn, córka gospodarza czynszowego ze wsi Luboszew, gminy Jasień, powiatu Rawskiego, w dniu 10 Maja r. b., przechodząc przez kładkę na odnodze jeziora, spadłszy z niej w wodę, utonęła.

— W tych dniach wydany został nakładem księgarni J. Błaszkowskiego, przekład z języka francuzkiego na polski pani T. z Radwańskich Świetlickiej, II-o tomu *Przejażdżki po Ameryce; (Stany Zjednoczone, Kuba, Meksyk) przez J. J. Ampère*, członka Akademji francuzkiej, Akademji napisów, profesora historji literatury francuzkiej, czynnego współpracownika *Revue des Deux Mondes*, *Revue française*, i innych, a syna sławnego matematyka. Pobudzany niezmordowaną ciekawością znakomity ten literat, odbył podróż do odległych krajów; oprócz Ameryki, zwiedził kraje Skandynawskie, Niemcy, Włochy, Egipt, Nubją i t. d. Wszystkie te podróże odbył jako archeolog, turysta, filozof, poeta i wszystkie te charaktery odbijają się w jego opisach pełnych zajęcia, rozmaitości, nie nużących w czytaniu. W dziełku obecnem z nadzwyczajną lekkością opisuje Filadelfję, Waszyngton, Charlestown, Nowy Orlean, Hawanę, Vera-Cruz, miasto Meksyk, Chapulhepu, kopalnie srebra, Pueblę, Choluta, Orizabę, tak wsławione teraźniejszą wojną miejsca, — Jamajkę i t. d. Trudno nawet wyliczyć wszystkie przedmioty jakich dotyka błyskotliwe pióro znanego publicysty.

— W Kurjerze Odeskim wyczytujemy, że mimo zniżenia się cen i zmniejszenia żądań na zboże na targach angielskich, Ameryka ciągle dostarcza tam znaczne zapasy. Okoliczność ta dowodzi widocznie, że Amerykanie są w stanie dostarczać nietylko większe ilości i lepszego gatunku zboża, aniżeli prowincje Rosji południowej, ale także i po niższej cenie, a to dzięki postępowi jaki tam zrobiła kultura rolna i komunikacje. Przywóz zboża z wnętrza kraju do Odessy jest niewielki, a to z powodu cen jakie się w tem mieście praktykują. Ceny te są zbyt wygórowane dla Zachodniej Europy, a znowu zbyt nizkie dla producentów, zwłaszcza przy wielkich kosztach produkcji roku zeszłego i trudnościach transportu. Z tych powodów wszelkie tranzakcje sa coraz trudniejsze, a zakupy ograniczają się do cyfr małoznacznych (około 21,000 czetwierti tygodniowo). Obecnie przystań Odeska przedstawia prawie ten sam widok co i podczas blokady w 1855 r.

— Do dziennika Petersburgskiego *Akcjoner* z Kjachty donoszą, że 12 Kwietnia r. b. wyprawiono ztamtąd do Chin, do Tiań-Tzin i Hań-Kou, pięć karawan z towarami i metalami kosztownemi, wartości 175,835 rs.

— Czasopismo czeskie *Poutnik od Otavy* zmienia od 1-go Lipca format i wychodzić będzie raz na tydzień, w sobotę. Każdy numer wynosić będzie arkusz.

— W przyszłym miesiącu odsłonięty zostanie w mieście Żebraku pomnik wzniesiony na grobie Wojciecha Nejedla, autora czeskiego i gorliwego rozkrzewiciela oświaty pomiędzy ludem czeskim. Poświęcenia pomnika dokona kanonik Sztulc. Tegoż dnia wieczorem odbędą się tak w pomienionem mieście, jak i w Toczniku, zabawy muzykalne, na które spodziewani są z Pragi liczni goście.

— *Obrazy života*, jedno z najlepszych czeskich publikacij perjodycznych, poświęconych głównie belletrystyce, przestały wychodzić. Pp. Juljusz W. Jahn i Antoni Augusta zamieścili w ostatnim tej publikacji numerze następujące wyrazy: „Brak udziału ze strony publiczności i wynikające ztąd znaczne straty materjalne, zniewalają nakładcę do zaniechania dalszego wydawnictwa *Obrazuv života* i do zakończenia rocznika czwartego zeszytem niniejszym. Spodziewamy się, że pismo nasze pozostanie w pamięci publiczności, co będzie nagrodą naszą za dobrą wolę i usilną pracę."

— Zbioru rozmaitych pieśni, pod tytułem: *Vesely zpevak*, wydawanego przez E. Z. i Józefa R. Wilimka, wyszedł w Pradze zeszyt drugi, obejmujący przeszło 200 pieśni.

— U Adolfa Kurandy, w Pradze, wyszedł *Vesely spolecnik*, obejmujący zbiór dowcipnych opowiadań, przez P. S. T.

— Staraniem i pod kierunkiem fortepianisty Fryderyka Śmietany, dany będzie w Niedzielę (29-go b. m.), w Nowym Bolesławie koncert na korzyść teatru narodowego czeskiego. Tenże artysta urządzi następnie w tym samym celu koncerta: w rodzinnem swem mieście Litomyślu, tudzież w Jiczynie i t. d.

— *Hvezda* ołomuniecka donosi o wyjściu z druku w Brnie *(Brünn)* dzieła pod tytułem: *Obrazy z prirody*, przez Karola Starego. Objęte tu są po większej części artykuły, poprzednio w pismach perjodycznych czeskich umieszane.

— Prace przygotowawcze około założenia dla kraju morawskiego banku rolniczo-hypotecznego, podług projektu p. Chlumeckiego, postępują pomyślnie. Na ostatniem posiedzeniu utworzonego w tym celu komitetu, obradującego w Brnie (*Brünn*), ukończono rozprawy wstępne, a obecnie ma być nakreślona ustawa tego banku. Kwestja użycia przez bank pomieniony funduszów sierot, kapitałów depozytowych, oraz należących do kas oszczędności i t. p., w granicach możności prawnej i faktycznej, zostały twierdząco rozwiązane. Propozycje zaś połączenia z czynnościami pomienionego banku wszelkich ubezpieczeń, komitet odrzucił.

— W niektórych prowincjach słowiańskich, berłu tureckiemu uległych, panuje tak wielka posucha, że przewidywać należy bardzo niepomyślne zbiory. Przeciwnie zbiór jedwabiu będzie nadzwyczaj obfity.

— Hr. August Bräuner i hr. Jan Wlczek, zapatrując się na przykład dany przez stolice innych państw, zamierzają zawiązać w Wiedniu towarzystwo aklimatyzowania obcych i poprawiania krajowych ras zwierząt. W tym celu zbudowane zostaną w pobliżu Wiednia wielkie stajnie, które publiczność będzie mogła zwiedzać. Kapitał na to przedsięwzięcie potrzebny, utworzony zostanie za pomocą puszczenia w obieg 2,500 akcij po 100 zł. reń. (400 zł. pol.) każda, przez co utworzy się fundusz 250,000 zł. reń. czyli milion zł. pol.

— W wejmarskim instytucie jeograficznym wyszła: *Reise-Karte der Schweitz, mit besonderen Berücksichtigung von Tschudi's Schweizerführer und Bädeker's Schweitz, bearbeitet von Karl Graef*. Skala tej karty, na dużym arkuszu, jest 1: 600,000.

— W Brunświku, u Westermanna, wychodzi „Ilustrowana edycja ludowa" *(Illustrirte Volks-Ausgabe)* historji Anglji Macaulaya, w przekładzie niemieckim, w 8 tomach in 8-vo, które zdobić będzie 200 portretów historycznych. Pierwsze cztery tomy, przekładu p. W. Beseler'a, wyszły już z druku. Forma zewnętrzna tak samego dzieła, jak i ilustracij, godna jest znakomitej pracy Macaulay'a.

— P. Ludovic Lalanne, w swem dziele *Curiosités bibliographiques* podał nader ciekawe szczegóły o zniszczeniu jakiemu ulegały niejednokrotnie, w czasach starożytnych, księgi i rękopisma. Oto co pisze między innemi: „W 746 r. przed Jezusem Chrystusem Nabonassar, Król Babilonu, kazał zniszczyć historję wszystkich swych poprzedników.—W 213 r. przed Chrystusem, Cesarz Chiński Chi-Hoang-Ti kazał popalić prawie wszystkie księgi święte istniejące w państwie.—W 646 r., Arabowie, a może inni jacy niszczyciele spalili słynną bibljotekę Aleksandryjską.—W jedenastym wieku, Turcy zrabowali bibljotekę Kalifów Egipskich w Kairze.—W wieku XII Frankowie spalili bibliotekę Tripolitańską w Syrji, zawierającą 9 milionów tomów. Liczono w niej, podług p. Quatremère, 50,000 egzemplarzy Koranu i 20,000 komentarzy tej księgi.—W piętnastym wieku Turcy opanowali Konstantynopol i poniszczyli bibljoteki tak klasztorne jak i prywatne.—W wieku szesnastym Soliman wchodzi do Budy i pali wspaniałą bibliotekę Króla Węgierskiego, o której jeden ze spółczesnych napisał: *„Ale pocóż mam mówić książki, kiedy każda z tych książek jest skarbem."*—Ikonoklaści palą także biblioteki i obrazy.—Duńczycy oraz plemiona północne niszczą również kościoły i księgi. Rzymianie palą księgi żydowskie, chrześcjańskie i filozoficzne.—Purytanie palą klasztory i pomniki religijne. Archiwa starożytnej historji Meksyku i Peru rzucone zostały w ogień przez Hiszpanów.—Bogate biblioteki klasztorne są prawie poniszczone i rozproszone.—Tippoo-Saib używa pięknych zbiorów Myssyry do rozniecania ognia przeznaczonego na gotowanie ziarna dla swych koni."—Są to jednak tylko fakta główne tej ogromnej martyrologji idei, wypadki niszczenia własnowolnego. Pominięte tu są klęski i pożary przypadkowe, jak naprzykład londyński w 1666 r., który obrócił w popiół ogromne zbiory Anglji. Mimo jednak niszczenia książek, pozostały idee; a opłakiwać tylko przychodzi straty arcydzieł i skarbów historycznych, które poginęły w tych klęskach. Wynalazek druku i postępy cywilizacji dziś pozwalają mniej obawiać się takich nieszczęść. Książki znikające teraz są zwykle godnemi zepomnienia, a dzieła genjuszu nie zaginą nigdy. Podług p. Lalanne, w epoce rewolucji francuzkiej strata ksiąg i rękopismów była daleko mniejszą aniżeli powszechnie mniemają.

— W tych czasach ukazał się w Paryżu czwarty tom obszernego dzieła p. Werdet, pod tytułem: *Historja Książek we Francji* (*Histoire du livre en France*), zajmujący się, rozszerzeniem, biegiem i postępem drukarstwa w prowincjach, od 1470 do 1700 r. Wybrany epigraf przez autora i własne wyznanie w przedmowie wskazują, że zamiarem jego było tylko zebranie i uporządkowanie licznych zajmujących faktów, dotyczących historji książek. Przebiegając wszystkie prowincje, autor poprzedza krótkim historycznym wstępem poszukiwania o początkach drukarstwa w każdem możniejszem mieście w końcu XV wieku. W XVI wieku sztuka drukarska rozszerzyła się po wszystkich prowincjach i doszła do pewnej doskonałości, zwalczywszy liczne przeszkody, jako to: opozycję Sorbony, edykta Franciszka 1-go, rutynę, a co było najtrudniej, zawiść księgarzy, którzy sprzedawali swe dzieła na wagę złota i sądzili, że ich handel i przemysł zostaną zrujnowane, kiedy tymczasem zostały tylko przekształcone, a przytem w stokroć powiększone. Kilka zajmujących stronnic o drukarniach prywatnych tak lubowników, jak i tajnych, kończy tom obecny. Zarzucić można autorowi jedynie znaczną, stosunkowo, rozległość niektórych szczegółów, mianowicie życiorysów. Błędne także jest jego mniemanie, jakoby steorotypja, tak będącą w użyciu w początku bieżącego wieku, teraz została porzucona, bo przeciwnie, udoskonalony ten wynalazek używany jest bardzo często do tanich książek i dzienników i nie mało się przyczynił do upowszechnienia dziełek ludowych. W każdym jednak razie zważywszy na szczupłe zasoby p. Werdet, trzeba przyznać iż daje dowody żelaznej siły woli i nieprzezwyciężonej wytrwałości, prowadząc dalej dzieło obejmujące historję książek we Francji od czasów najodleglejszych do czasów najnowszych, dzieło mające się składać z siedmiu tomów.

— P. Gandeau złożył paryzkiej akademji nauk, rozprawkę dotyczącą śladow rubidium w pewnej liczbie roślin, odkrytych przez niego w burakach, tytoniu, kawie, herbacie, rodzenkach. Już z samych buraków potrafił on zebrać 400 granów czystego chlorku rubidium. Znalazłszy ten nowy metal w burakach, zaczął go poszukiwać w roślinach, które jak buraki bogate są w sole potażowe, z łatwością uswajając je z gruntu. Najwięcej rubidium znalazł w kawie, potem w herbacie, liściach tytuniowych, a najmniej w rodzenkach. Z tego wnosił że rubidium jest jednym z pierwiastków, najbardziej rozrzuconych w przyrodzie; rośliny najrozmaitsze, z różnych pochodzące miejscowości, uswajają go sobie z gruntu; z poszukiwań jego okazuje się że rubidium nie koniecznie musi być zawsze razem z litynem, jakto zdawały się wskazywać rozbiory chemiczne p. Bunsena, który odkrył ten nowy metal. Niektóre rośliny jakkolwiek bogate w sole potażowe, nie okazują śladów rubidium, jako to: rzepnica, kakao, trzcina cukrowa. Rozrzucenie metalu w ziemi, jednakże, skutkiem poszukiwań p. Gandeau nie ulega wątpliwości, zatem według niego należałoby spejalne pod tym względem zbadać grunta z których zbierano rośliny, okazujące jego ślady.

— Austrjackie ministerjum stanu, w porozumieniu z ministerjami handlu i policji, zatwierdziło ustawę towarzystwa akcyjnego, utworzonego pod kierunkiem hr. Augusta Brennera d'Ekeovirth i p. Jana Wilczka, w celu założenia w Wiedniu ogrodu zoologicznego.

— W Anglji, gdzie prawo karne, pełne jest subtelnych rozróżnień, dowodzenie czynów, których ogłoszenie wywołało skargę o potwarz, jest dopuszczalne jako usprawiedliwienie, kiedy jest korzystne dla publiczności, w każdym zaś razie pozwala doprowadzić karę do prostej formalności. Z tego powodu podają nastąpujący ciekawy przypadek. *Times* największy dziennik w Anglji, a nawet w Europie, przypisawszy kilku bankierom, pewne niedokładności przy dostawach publicznych,, został zapozwany o potwarz. *Times* natenczas za pomocą bardzo biegłcyh swych ajentów, potrafił uzyskać dowody na stawiane przez siebie zarzuty. To poszukiwanie pozasądowe kosztowało go 320,000 fr. Trzeba być *Timesem*, żeby sobie pozwalać na takie rozkosze. Dowód zatem był, ale z powodu formy prawa, prawdomówny dziennik został skazany na zapłacenie 1 szylinga kary. Negocjanci z City przejęci uwielbieniem, które u Anglików szybko wzrastaj jak raz tylko go powezmą, chcieli zrobić składkę, żeby zwrócić *Timesowi* koszta jego patrjotyzmu; dumny dziennik z godnością odmówił. Dosyć był bogaty dla kupienia sobie tej rozkoszy bogów, zwanej zemstą. Świat wyższy handlowy natenczas kazał zrobić dwie płyty pamiątkowe z napisem jego czynu, i jedną umieścił na kolumnach giełdy, a drugą w redakcji dziennika.

— Jak donosi *Gazeta Bawarska*, jedenastu młodych Egipcjan, przybyło w tych czasach z Kairu do Monachjum pod przewodnictwem doktora Lauber-beja, rodem Niemca. Młodzieńcy ci, będą pobierać nauki na uniwersytecie w Monachjum, kosztem wice-króla, Saida-paszy.

— W Rzymie, w *Stamperia Camerale*, z polecenia i kosztem Papieża, odtłaczają dzieło Rossi, zawierające zbiór napisów odkrytych w katakumbach. Pierwszy tom, pysznie oprawny, ma być, pomimo spóźnionej już pory, wysłany na wystawę londyńską.

JURISPRUDENCJA.

Z Kodeksu Postępowania Sądowego.

Czy apelacja od wyroku rozpoznającego spory przy relicytacji winna być założoną w dni 15, stosownie do art. 734 Kod. Post.

Senat zgodnie z wnioskami uznał:

że art. 734 K. P. ma zastosowanie do sporów przy relicytacji, która sama przez się jest postępowaniem incydentalnem w subhastacji, a ztąd apelacja od wyroków w sporach co do relicytacji zapadłych, nie może być założona w zwyczajnym trzech-miesięcznym terminie.

1854 r.

Z Ustawy o Senacie.

Czy może być unieważniony wyrok Sądu Apelacyjnego z powodu braku wniosków Prokuratora tam, gdzie ich prawo wymaga?

Senat uznał zgodnie z wnioskami:

że chociaż art. 480 N. 8 dopuszcza restytucji in integrum przeciwko wyrokowi, który zapadł bez dopełnionej komunikacji do wniosków tam, gdzie prawo jej wymaga, jednakże środek ten nadzwyczajny służy tylko przeciwko wyrokom w ostatniej instancji wydanym, — skoro zaś służy jeszcze środek zwyczajny przeciwko wyrokowi, uchybienie to nie może spowodować do unieważnienia wyroku, lecz prawność samego wyroku winna być rozpoznaną.

1854 r.

Z Ustaw przechodnich.

Podług jakiego prawa mają być uważane stosunki majątkowe małżonków, gdy mąż w królestwie, żona zaś przed małżeństwem za obrębem królestwa była zamieszkała i małżeństwo za granicą było zawarte?

Senat zgodnie z wnioskami uznał:

że skoro podług art. 3 K. C. P., krajowiec co do stanu i zdolności nawet za granicą jest rządzony prawami swego kraju, skoro żona przez małżeństwo przybiera stan męża i jego narodowość, przeto w braku umowy przedślubnej, tylko prawa tego kraju, którego mąż jest mieszkańcem, mogą być właściwemi w duchu art. 12 Ustawy Przechodniej z r. 1825.

1854 r.

PRACE TOWARZYSTWA ARCHEOLOGICZNEGO W PETERSBURGU.

(*Dalszy ciąg, obacz Nr.* 127)

Począwszy od roku 1850 Towarzystwo Archeologiczno-Numizmatyczne (odtąd przybierające nazwę „Archeologicznego"), dla tem większego postępu badań naukowych, podzieliło prace swych członków na 3 oddziały: 1) archeologji rosyjskiej i słowiańskiej, 2) archeologji wschodniej—i 3) archeologji starożytnej i zachodniej. Każdy z tych oddziałów, oprócz udziału w ogólnych naradach i pracach Towarzystwa, odbywa posiedzenia oddzielne, a zamieszczając swe rozprawy w „Pamiętnikach Towarzystwa Archeologicznego", („Zapiski Archeologiczeskaho Obszczestwa"), odbija je także osobno pod nazwą: 1) „Pracę („Trudy") oddziału wschodniego Towarzystwa archeologicznego", oraz 2) „Pamiętniki („zapiski") oddziału archeologji rosyjskiej i słowiańskiej Towarzystwa archeologicznego." Prace zaś oddziału archeologji starożytnej i zachodniej, nie stanowiąc osobnego wydania, po dawnemu miejsce swe, w ogólnych „Zapiskach" Towarzystwa Archeologicznego zajmują. Prócz tego, znakomitsze z prac wszystkich bez różnicy oddziałów, po wydrukowaniu w wspomnionych czasopismach, odbijane są oddzielnie, tworząc tym sposobem osobne, bardziej dla ogółu dostępne dzieła. W przeglądzie zatem dalszych prac Towarzystwa, trzymać się odtąd troistego tychże podziału będziemy.

Towarzystwo Archeologiczne wydało dzieła następne: 1) „Pamiętniki (Zapiski) Towarzystwa Archeologicznego" (III pierwsze tomy pod nazwą: „Pam. Tow. *Archeologiczno-Numizmatycznego*"), z licznemi tablicami rycin. Tomów XVI, in-8 majori, 1849—1861. II) „Mémoires de la Société d' Archéologie et de Numismatique de St. Pétersbourg." (Od roku 1850 pod tytułem: Mémoires de la Société Impériale d' Archéologie," tom IV-ty i następne), avec pl. planches, Vol. I—VI, 1847—1852. Na tym tomie zakończono wydanie „Pamiętników" w obcych językach. III) „Pamiętniki (Zapiski) oddziału archeologji rosyjskiej i słowiańskiej cesarskiego Towarzystwa archeologicznego" (Odbitki z powyższych „Pamiętników"), Petersburg, od roku 1851. Tomów II. Do 1-go tomu dodane jest dzieło: „Zapiska do przeglądu starożytności rosyjskich." Petersb. 1851, in 8-o majori. Obejmuje działy następne: a) Topografja osad, monasterów i wsi; b) Architektura gmachów cerkiewnych i manasterskich; c) Ikonografja („Ikonopisanje"); d) Wyroby metalowe; e) Haftowane sprzęty cerkiewne; f) Snycerstwo i rzeźba; g) Biblioteki; h) Budownictwo miejskie; i) Broń i inne wyroby z metalu; j) Rosyjskie ubiory ludowe; k) Narzędzia muzyczne; l) wagi i miary. IV) „Prace (Trudy) wschodniego oddziału cesarskiego Towarzystwa archeologicznego." Poczynają się od roku 1855, tomów VII (Odbitki z „Pamiętników" wyżej wspomnionych). Niezależnie od pism powyższych, Towarzystwo wydawać zaczęło zeszytami (6 zeszytów in 4-o, z rycinami, stanowią rocznie spory tom jeden) od roku 1858 pod redakcją I. Sreźniewskiego: 1) „Wiadomości („Izwiestja") Towarzystwa Archeologicznego," (Obecnie wyszło 3 tomy), oraz 2) „Wiadomości wschodniego oddziału cesarskiego Towarzystwa archeologicznego," in 8-o majori. (Odbitki artykułów wschodniej archeologji dotyczących z „Wiadomości" Towarzystwa.

I. *Prace oddziału wschodniej archeologji.*

Badania archeologji i numizmatyki wschodu, stanowią jeden z najgłówniejszych celów Towarzystwa Archeologicznego. Na liście członków-założycieli tegoż, czytamy imię Frähna, jednego z najznakomitszych reprezentantów nauki o Wschodzie (umarł w roku 1852. Ob. „Encyklopedję Powszechną", Tom IX, str 132—135). Towarzystwo od czasu założenia swego, gorliwą okazywało czynność na polu badań archeologji Wschodu, szczególniej muzułmańskiego, w którego pomniki tak bogatą jest Rosja.

Pismo starożytnego Iranu zwróciło na się uwagę dwóch członków Towarzystwa: *Sawieljew* wydał kopję napisu, znalezionego przez prof. Dittla w Nimrudzie, a ztąd głównie ważnego, iż podał on Lejardowi sposobność do odkrycia Niniwy; *Bierezyn* objaśnił klinowy napis, przez niego samego w Persepolis skopjowany. Numizmatyką Sasanidzką trudnił się *Bartholomaei*. Napisał on artykuły: a) „O monetach od czasów Firuza"; b) „O klasyfikacji monet gruzyjskich pod stęplem Sasanidów"; c) „O monecie z imieniem Babeka"; d) „O rzeźbionych kamieniach z peglwijskiemi napisami"; e) „O napisach na monetach Sasanidów"; f) „O datach rocznych na monetach ostatnich Sasanidów"; g) „O roku 122 na monecie z imieniem Omara". Bawiąc przez czas długi na Kaukazie, Bartholomaei nie przestawał wzbogacać archeologję ciekawemi odkryciami zwalisk i napisów z różnych epok. Sawieljew objaśnił monety Sasanidzkie ze skarbu znalezionego w gubernji Permskiej. Monety kufickie, tak często w Rosji znajdowane, dostarczyły wątku do kilku badań w tym przedmiocie. *Soret*, numizmatyk genewski, w czasie pobytu swego w Petersburgu, odczytał na posiedzeniu Towarzystwa opis trzech niewydanych dotąd nadzwyczaj ważnych monet, gułagidzkiej, okajlidzkiej i baberydzkiej. Tenże uczony nadesłał z Genewy „Opis niewydanych monet wschodnich," ze zbioru własnego. Praca ta drukowaną była w „Mémoires" Towarzystwa. *Grygorjew* opisał monety kufickie, znalezione w gubernji pskowskiej, i afgańskie znalezione w Seraju. *Sawieljew* podał wiadomość o monetach w bliskości Kijowa wykopanych, oraz o monetach kufickich w ogólności, w ostatnich czasach w Rosji znalezionych. Oprócz wielu prac różnorodnych, podjętych dla Towarzystwa archeologicznego, *Sawieljew* oznaczył i opisał kilka tysięcy monet wschodnich, nadesłanych mu do rozpatrzenia z gabinetów numizmatycznych odeskiego, rygskiego i dorpackiego (będących własnością Towarzystw historycznych), oraz ze zbiorów prywatnych. Nad rozbiorem napisów kufickich pracowali: *Chanyków*, *Bierezyn i Sawieljew;* wyjaśnili oni napisy lapidarne, znalezione za Kaukazem, tudzież napisy na różnych przedmiotach, w Bulgarji i gubernji Permskiej znalezionych. Nadto, prof. *Bierezyn* w czasie podroży swej w Dagiestanie i kraju zakaukazkim, skopjował i przetłómaczył kilka „napisów arabskich w Derbencie". Uczony burjat *Dordži Banzarow*, na podstawie wydanego przez Gille'a dzieła: „Opis (z rycinami) uzbrojenia mongolsko-tatarskiego, znajdującego się w arsenale carskosielskim", pracował nad objaśnieniem mongolskich nazw dawnej broni przez Rosjan używanej. *Banzarow* napisał prócz tego rozprawę o „pajze" albo metalowych tabliczkach, z rozkazami chanów mongolskich, oraz „o mongolskim napisie na pomniku księcia Isunke, synowca Dżengis-Chana". Monety i starożytności Hordy złotej, tak blizki związek z historją Rosji mające, zwracały na się uwagę członków Towarzystwa, a mianowicie: 1) *Grygorjew* napisał monografję monet złotohordyńskich, w blizkości Seraju znalezionych pomiędzy któremi znaczna liczba nie była wydaną. Opis ten jest nie tylko dla archeologji, lecz i dla historji nadzwyczaj ważny; gdyż niektóre z monet były dotąd całkiem nieznane. Na jednej z nich czytamy: „Sułtan sprawiedliwy Dżani-beke han; oby Allah przedłużył jego panowanie! 767 (t. j. 1365 po nar. Chr.). Z napisu więc tego widzimy, że w 1365 roku panował w Hordzie złotej chan Dżanibek, o istnieniu którego żadnych dotychczas nie było wiadomości. 2) *Sawieljew* zamieścił w „Zapiskach" wyciąg ze sprawozdań o dokonywanych w Seraju poszukiwaniach, z dołączeniem własnych w tym względzie uwag; podał nadto nowe objaśnienie monety z imieniem Pulad-Timura, wiadomość o skarbie znalezionym w gubernji Symbirskiej, oraz o złotej blasze z napisem, znalezionej w Bulgarji, a także o tak zwanej koronie Dżanibeka, która, jak się pokazało, wcale koroną nie była;

pierwszy zwrócił on uwagę na starożytności półwyspu Mangyszlakskiego. 3) *Ilmiński*, podróżujący na Wschodzie, przedstawił kopje tatarskich napisów z czasów carstwa Kazańskiego. 4) *Erdmann* objaśnił napis, w którym wyczytał imię Tochtamysz-Chana. 5) Ciekawy podrobiony napis arabski z krymskiej piątki (moneta pięciokopiejkowa), wyrżnięty na tulskim kindżale, został odkryty i wyjaśniony przez *Grygorjewa*. 6) Genueńsko krymskie monety Chadżi-Geraja, były zbadane przez *Sawieljewa*. Tenże orjentalista opisał najnowsze monety Rosji muzułmańskiej, bite podług wzoru europejskiego. Pod względem gruzyjskich starożytności, *Brosset* objaśnił napisy na świątyni Mangliskiej, których dokładne kopje przez *Bartholomaei* nadesłane zostały. Jak jest ważnem krytyczne zbadanie hebrajskich starożytności Krymu, znanych tylko z krótkich i niedokładnych w tym względzie wiadomości, dowiódł gruntownie *Sawieljew*; bawiący zaś czasowo w Petersburgu główny hazan (nauczyciel) Karaitów, *Bejma*, przyjął na siebie obowiązek przesyłania Towarzystwu dokładnych rysunków i kopij hebrajskich napisów, które się w różnych miejscach półwyspu Krymskiego dochowały. Pod względem chińskich starożytności, *Leontjewski* podał opis niewydanego medalu chińskiego, i objaśnienie chińskiego napisu na metalowem źwierciadle, w Symbirskiej gubernji znalezionem. Zakonnik *Hjacynt* (Jakinf) *Biczuryn* ofiarował Towarzystwu ciekawy przyrząd do palenia tytoniu z napisem chińskim i arabskim; z tych pierwszy przez samegoż ofiarodawcę, drugi przez *Grygorjewa* został objaśniony.

Prace *Kantakuzena* i *Muralta* nad wyjaśnieniem statuetki, z napisem niewiadomego pisma wschodniego, mieszczą się (wraz z podobizną tego ciekawego napisu) w „Pamiętnikach" Towarzystwa.

Z prac członków Towarzystwa wschodniej archeologji dotyczących, w „Pamiętnikach" tegoż zamieszczonych i następnie wydanych oddzielnie, znakomitsze są: 1) „Historja i starożytności Azji środkowej, od X do XIII wieku, z dołączeniem przekładu chińskich wiadomości o Kidaniach, Dżurdżytach i Mongolo-Tatarach," przez B. Wasiljewa, prof. uniwers. petersburgskiego; 1857. (z IV tomu „Prac Oddziału Wschodniego"). Jest to jedna z obszernych i bogatych w treść prac profesora Wasiljewa. Autor podaje nieznane dotąd wypisy z chińskich kronik o Mongolo-Tatarach. Badając instytucje dynastij Kidań i C-zin, przekonywa dokładnie, że Dżengis-Chan w swojej powszechnej monarchji, naśladował po większej części poprzedników swych z tej dynastji, że podział wojska na prawe i lewe skrzydło, na *t'my* (wyraz słowiański, oznacza 10,000), tysiące, sotnie i dziesiątki istniał w Azji środkowej od czasów niepamiętnych; że dzicy mieszkańcy stepów, założyciele państwa Mongolskiego, otrzymali oświatę z Chin, które, według swego zwyczaju, nie miały dosyć męztwa, ażeby się oprzeć mogły gwałtownemu napadowi, lecz przyjąwszy do swego łona najezdców, pochłonęły ich i podług swej woli przerobiły. Niepodobna zaprzeczyć prawdziwości następnego ustępu z dzieła pisanego przez Chińczyka, współczesnego Dżengis-Chanowi: „Tatarzy gardzą starością, a poważają czerstwość i siłę; nie mają zwyczaju wszczynać prywatnych kłótni i bójek. Pierwszego dnia pierwszego księżyca, oddają koniecznie pokłon niebiosom; w święto Czun-u powtarzają toż samo; wszystko to jednak wyszło z użycia z powodu długiego pobytu w kraju Jan. Lubią oni uczty. Za każdym razem, jak król Muchuri (namiestnik Dżengis-Chana w Chinach) wracał z bitwy, po kilka dni wciąż ucztował (naprzemian) u swoich żon; tak samo postępują i niżsi od niego. Tatarzy po większej części nie mają zwyczaju umywania rąk i biorą niemi (podczas stołu) ryby i mięso; zatłuszczone ręce ocierają o swe kaftany; odzieży nie zdejmują (t. j. nie odmieniają) i nie piorą, aż ją znoszą. Kobiety smarują sobie niekiedy szyję (albo *czoło*, lecz tu wyraźnie *twarz*) żółtem bielidłem; noszą do dziś dnia bez odmiany starożytny ubiór chiński. Wszyscy, poczynając od Dżengisa aż do pospólstwa, golą, podobnie jak u dzieci chińskich, okół głowy, pozostawiając trzy kosmyki, z których jeden wiszący nad czołem, podstrzygają zaraz jak cokolwiek odrośnie, inne dwa po bokach zwijają w dwa niewielkie warkocze i spuszczają na ramiona.." Te niepowabne zarysy z obrazu bytu Tatarskiego, dość dobrze malują stopień rozwoju, na którym się znajdowali gnębiciele Rosji, prawie w tym czasie, jak do niej wtargnęli; przynajmniej znakomity Subudaj, który pierwszej na Rosję wyprawy dokonał, zapewne, że się bardzo niewiele różnił od słynnego zdobywcy Chin, Muchuri. Lecz mówiąc o nieukształceniu i dzikości Tataro-Mongołów, autor chiński jednocześnie dodaje: „W ogólności charakter ich odznacza się po większej części prostotą i patrjarchalną czystością. Jakaż to szkoda, że za przewodników i nauczycieli mieli zbiegłych urzędników C-zińskich! Dziś już się wydobywają oni z zamętu (prostoty), porzucają naturalną (literalnie *obecną*) naukę niebiańską i chwytają się nizkich podstępów i chytrości. O, jakże to jest niegodziwem!" Narzekania czcigodnego Men-Chuna pochodzą z nienawiści jego do C-zińców i nie są zupełnie słuszne; w czasie działań wojennych, koczownicy odznaczali się zawsze okrucieństwem i chytrością, tylko że Chiński dwór zawsze był zręczniejszym od koczowników.

(d. c. n.)

BIBLJOGRAFJA FRANCUZKA
za miesiąc Kwiecień i Maj 1862 r.

M-me la Princesse de Broglie. *Les vertus chrétiennes, expliquées par des récits tirés de la vie des saints; Paris, Didier et Comp.;* 2 *vol. in* 12-*mo*.

Dziełko to, zawiera szereg przykładów, mających na celu wskazanie, jak powinny być wykonywane cnoty chrześcjańskie; tom pierwszy obejmuje cnoty teologiczne, drugi, przykazania Boskie i kościelne,—oba zaś przejęte są duchem prawdziwie ewangelicznym. Widać tu szczerą, gorącą, czynną pobożność, pragnącą, aby wiara okazywała się przez dobre uczynki. Z życia świętych, autorka wyjmowała głównie takie rysy, któreby wskazywały zastosowanie nauk Jezusa Chrystusa i służyły za godne do naśladowania wzory. Księżna Broglie przeznaczała swoją pracę dla szkółek elementarnych, lecz nie zdążyła jej sama wydać, bo właśnie kiedy ją wykończała, została zabraną z tego świata. Ta smutna okoliczność, budzi jeszcze większe zajęcie dla dziełka, odzwierciadlającego wysokie przymioty duszy autorki.

La Fascination de Gulfi (Gylfa Ginning), traité de mythologie scandinave, composée par Snorri, fils de Sturla, traduit du texte norrain en français et expliqué dans une introduction et un commentaire critique pérpetuel, par Fred. G. Bergmann; Paris, J. Cherbuliez et Strasbourg Treuttel et Wurtz; 1 *vol. in* 8-*vo*.

Traktat ten mitologji skandynawskiej, podany jest w kształcie rozmowy kilku uczonych, przesadzających się w wiadomościach o początku świata i genealogji bogów, a w istocie jest zbiorem legend, ułożonych w historycznym porządku. Snorri zapatrywał się na mitologję nie ze stanowiska religijnego, ale raczej uważał ją za epopeję pełną epizodów, które podaje on bez związku, bez wyjaśnienia ich znaczenia, tak, że całość tworzy nierozwikłany chaos. Nie tłomaczył zaś znaczenia tych legend, z powodu, jak się zdaje, iż za jego czasów były powszechnie znane, dziś zaś stanowią prawdziwe zagadki dla uczonych. P. Bergmann spodziewając się znaleźć w nich źródła nauki pierwotnej, z odwagą, w ślad za tekstem postępując, objaśnia każde wyrażenie, korzystając z danych dostarczonych przez historję, filologję i porównawcze badanie religij starożytnych. Rzeczywistą zasługę mozolnej jego pracy potrafi ocenić tylko świat uczony, ale zawsze jego dzieło odznacza się wybitnie, gruntownemi znajomościami, szczególniej okazującemi się w komentarzach i rozległemi poszukiwaniami.

Fr. Bouillier. *Du principe vital et de l'âme pensante, ou examen de diverses doctrines medicales, psychologiques sur les rapports de l'âme et de la vie; Paris, J.-B. Baillière et fils;* 1 *vol. in* 8-*vo*.

Poszukiwanie przyczyn życia i myślenia, zawsze było przedmiotem licznych prac na polu naukowem. Wiele ukazało się systemów, które po kolei zyskiwały wziętość, lecz żaden z nich nie przedstawił rzeczywiście zadowalniającego rozwiązania tego zadania. Po większej części skłaniały się one ku materjalizmowi, jako właściwemu dążeniu uczonych, zajmujących się szczególniej anatomją i fizjologją. We Francji szkoła Montpellierska zawsze była zwolenniczką spirytualizmu, wyznając dualizm duszy i życia i ściśle rozróżniając dwa pierwiastki ludzkiej natury. Lecz niektórzy pisarze zanadto zagłębiając się w tem trudnem zadaniu, doszli niejako do zniszczenia jedności istoty ludzkiej, przypuszczając istnienie dwóch dusz, z których jedna niższa od drugiej, szczególniej obejmuje to, co się dotyczy organizmu i różnych jego funkcij. Podobne przypuszczenie nie upraszcza zadania, chociaż może dowcipnie i zręcznie wyjaśniać stosunek strony fizycznej do strony moralnej w człowieku, lecz zarówno spirytualiści, jak i materjaliści, występują przeciwko niemu. P. Bouillier z powagą odrzuca je, ponieważ pociąga ono za sobą następstwa, jakich spirytualiści przyjąć nie mogą. Dzieło jego ma na celu dowiedzenie, że dusza jest jedyna, żywa, niematerjalna. Dzielenie jej na dwie części, wydaje się autorowi bardzo niebezpiecznem, bo jedna z nich staje się wymarzoną istotą, druga czystem oderwaniem, tak, że nic nie pozostanie rzeczywistego, dodatniego. P. Bouillier uważa duszę za siłę, której jednym z przymiotów jest życie. To określenie z talentem przedstawione, nie rozjaśnia wcale zadań o życiu przyszłem, nieśmiertelności i t. d., lecz podług autora zgadza się z religijną i moralną wiarą spirytualistów, i stanowi podstawę teorji, którą uważa on za wyższą od wszystkich innych. Zresztą w tym przedmiocie wszelkie naukowe poszukiwania mogą tylko doprowadzić do niepewnych, pełnych przypuszczeń, oderwanych pojęć.

J. Chevillard. *Études d'administration; De la division administrative de la France et de la centralisation; Paris, A. Durand;* 2 *vol. in* 8-*vo*.

Systemat administracji we Francji był przedmiotem i gorących pochwał i przesadzonych krytyk, lecz w roztrząsaniu tego przedmiotu zbytecznie przeważały opinje i namiętności polityczne, tak, że zajmowano się raczej interesem stronnictwa, bardziej niż myślą o dobrej administracji dla wszystkich. Niezależność i oswobodzenie się od obcych wpływów przy rozbiorze tej kwestji, stanowią już ważną zasługę dzieła p. Chevillarda, który okazuje się nie tylko biegłym teoretykiem, ale i obznajmionym z praktyką i trudnościami, jakie ona przedstawia. Pod pewnemi względami ubolewa on nad zniesieniem dawnego podziału Francji na prowincje, ale zarazem wskazuje ważne korzyści podziału na departamenta. W tym przedmiocie nie należy przyjmować żadnej zasady bezwzględnej, a główną wadą tak zwolenników, jak i stronników centralizacji była ich wyłączność. Każdy z dwóch systematów ma użyteczne przeznaczenie w skomplikowanej maszynie administracji. Centralizacja działań rządu jest wielce korzystna, przy udzieleniu gminom pewnej niezależności, samorządu. Najważniejszą rzeczą jest ścisłe oznaczenie granic każdej władzy, tak, żeby jedna nie wkraczała i nie przywłaszczała sobie atrybucij drugiej. W tym względzie autor przedstawia nacechowane roztropnością pomysły, które dadzą się zastosować nie tylko do Francji, a których dążeniem jest rozwinięcie instytucij municypalnych obok centralizacji. Zadania roztrząsane w tem dziele są bardzo zajmujące, tem bardziej, że autor bada je poważnie, zgłębia je dokładnie, nie powodując się względami politycznemi. Sumiennie i z talentem wykonał p. Chevillard swą pracę, stanowiącą szacowny materjał do rozpraw o reformach administracyjnych. Dzieło to, ma być jeszcze uzupełnione dwoma częściami: *o początku prawa administracyjnego* i *o stanie administracji za czasów monarchji francuzkiej*.

P. Laffite. *Considérations générales sur l'ensemble de la civilisations chinoise, et sur les relations de l'Occident avec la Chine; Paris, Dunod;* 1 *vol. in* 8-*vo*.

Autor tego dzieła jest uczniem szkoły Augusta Comte, szkoły dodatności i uwielbia naród Chiński, z powodu iż jego stan społeczny najlepiej zgadza się z pojęciami tej szkoły. W istocie wyobraźnia jest w nim niejako wykluczona, i nie znajduje się jej śladów w obyczajach i zwyczajach państwa niebieskiego. Oprócz niewielu szczątków fetyszyzmu, religją jest zupełnie filozoficzna, a cały popęd rozwoju moralnego ma niezmienne stałe przepisy. Formalizm wchodzący do najmniejszych drobnostek, zupełnie przytłumia polot indywidualny, tak że cywilizacja od wieków pozostaje nieruchoma jakkolwiek ma w sobie żywioły postępu. Wygląda ona jakby skamieniała i dla tego jej upadek nie objawia się na zewnątrz. Cały gmach runie, a na chwilę przed tem front nie będzie żadną oznaką wskazywał bliskości tego upadku. Jest to jakby ogromna maszyna, gdzie każdy człowiek pełni tylko bierne obowiązki kółka. Hierarchja administracyjna swym naciskiem, utrzymuje porządek i bieg ogółu, lecz jeżeli maszyna się zepsuje, wszystkie kółka na nic nie zdadzą się i odrazu cywilizacja zajmie miejsce barbarzyństwa. Autor uważa to za rzecz najpiękniejszą. Dotychczasowe rezultaty uznaje za godny uwielbienia punkt wyjścia, „do stopniowego wprowadzenia przez umysły kierujące, obszernej abstrakcyjnej budowy, chwały Zachody i podstawy ostatecznego jego zwierzchnictwa." Lecz obecne okoliczności w Chinach nie zdają się potwierdzać tych świetnych przepowiedni autora, chociaż trudno zrozumieć rzeczywiste znaczenie wyrażenia p. Lafitte. W ogóle szkoła p. Comte nie odznacza się jasnością; że dzieła jej założyciela trudne są do zrozumienia można jeszcze tłomaczyć tem że wymagania nowej teorji potrzebowały utworzenia nowego języka, lecz w zastosowaniu, w praktyce, przedewszystkiem należy się starać o zrozumiałość której zupełnie brak ciekawym zresztą spostrzeżeniom p. Lafitte o społeczeństwie Chińskiem. Wychwala on cywilizację, którą nasza cywilizacja, jakkolwiek nie bez błędu sama, dawno jednak prześcignęła i zachwyca się nad najzdradliwszą, pełną okrucieństw polityką chińską, nie bacząc jakie owoce przyniosła nauka o której mówi z takiem uwielbieniem.

Alfred de Valois. *Mexique, Havane et Guatemala; notes de voyage; Paris, Jung-Treuttel;* 1 *vol. in* 12-*mo*.

Wiadomo że trzeba wielkiego talentu do dobrego podróżowania, lecz jeszcze większego potrzeba talentu do zajmującego a nauczającego opisu swych podróży. Badanie nowych mało znanych krajów zwyczajnie dopełniają ludzie specjalni, wysyłani przez Towarzystwa naukowe, a w opisach swych podróży, głównie mają na celu specjalny przedmiot swych poszukiwań. Tak naturalista będzie opisywał faunę i florę; jeograf będzie podawał wymiary kraju jego podział, miasta; ekonomista cyfry ludności, handlu przywozowego i wywozowego i t. d., a każdy taki opis będzie nużył jednostajnością. Jest jeszcze inny rodzaj pisarzy w tym przedmiocie, dla których kraj opisywany służy tylko za pozór, za ramy, do wystawienia swej indywidualności, którą ciągle i wyłącznie są zajęci. Sam skromny tytuł *notatek z podróży* wskazuje, że p. Valois nie należy do rzędu wspomnionych wyżej pisarzy. Zajęcie dla niego stanowi nie flora i fauna, nie rozległość i podział polityczny, nie liczba ludności i jej rozwój moralny, ale wszystko to razem połączone w jedną harmonijną całość. Notatki jego, w których nie brak i anegdot i epizodów, wierniej malują obyczaje, jak całe tomy cyfr i rozpraw filozoficznych; zasługą ich jest także że indywidualność jego najczęściej znika, ukazując się tam tylko gdzie bez tego nie mogło się obejść;—jest to rzeczywiście opis podróży, a nie historja podróżnika. Przykre sprawia uczucie wierny a sumienny obraz tych pięknych krajów, których urodzajność, powinna by uczynić z nich raje ziemskie; tymczasem zamiast tego, widać głęboko otwarte rany, któremi płyną żywotne soki jakiemi hojnie obdarowała je Opatrzność. Bezrząd w Meksyku, niewolnictwo w Hawannie, ciągły stan rewolucyjny wraz z wpływem teokratycznym w Guatemali, niszczą i upadlają ludnosć tamtejszą. Autor nie dobiera naumyślnie ciemnych barw do swych obrazów; przeciwnie, stara się je łagodzić, ale to co powiada o tych krajach dostatecznie wskazuje jak głębokie korzenie zapuścił toczący je rak, i jak trudno wynaleść przeciw niemu lekarstwo. W tym związku ludzi dzikich z cywilizowanemi, z jakiego w skutek zdobyczy i kolonizacji powstała teraźniejsza ludność, dzicy z cywilizacji europejskiej przyjęli tylko same jej wady, a europejczycy utracili instynkta rasowe i wrócili tylko do uznania prawa silniejszego. Jedyny środek jakkolwiek nie radykalny, ale łagodzący, upatruje autor w równouprawnieniu wszystkich mieszkańców i ras. Dzieło p. Valois obecnie, kiedy uwaga publiczna zwróciła się na Meksyk, ma tem większe znaczenie, bo jako sumiennie napisane, może służyć za doskonałe źródło bezstronnych wiadomości o stanie moralnym, politycznym i społecznym tego kraju.

Auguste Carlier. *De l'esclavage dans ses rapports avec l'Union americaine; Paris, Michel Lévy frères;* 1 *vol. in* 8-*vo*.

Wiadomo że pozorem do wojny domowej obecnie prowadzonej w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, jest kwestja niewolnictwa, a wyswobodzenie niewolników, czego żądają stany północne, jakkolwiek jest bardzo chwalebnym celem, przedstawia jednak wielkie trudności. Przed wyswobodzeniem czterech milionów ludzi, należy wprzód rozważyć jaki czeka ich los, jakie będą ich prawa. Praca p. Carlier starając się rozjaśnić te kwestje, oparta na danych urzędowych poczerpniętych na miejscu, bardzo jest użyteczna, a badania jego o losie negrów wyswobodzonych w Stanach północnych wskazują, że z powodu głębokiej antypatji panującej pomiędzy dwoma rasami, negrowie ci nie mają zapewnionej żadnej opieki prawnej, i nie mogą liczyć na przychylność, nawet na litość chrześcjańską osób prywatnych; społeczeństwo z pogardą ich odpycha, szkoły są dla nich niedostępne, a w kościołach nawet mają wyznaczone oddzielne miejsce; zaś do wielu wcale ich nie wpuszczają. Ta to nienawiść i pogarda stanowi główną przeszkodę wyswobodzenia murzynów, które dla nich stałoby się źródłem nędzy i zepsucia, gdyby obok tego nie pomyślano o środkach zapewnienia ich losu. Próby osadzania ich w Afryce (napr. w Liberji), nie przyniosły oczekiwanych skutków; trzeba wynaleść inne środki powolnej, stopniowej zmiany obecnych stosunków. Wojna nie przyniesie w żadnym razie rozwiązania tego zadania. Wyswobodzenie murzynów, zawsze sprawi społeczną rewolucję, która może narazić na niebezpieczeństwo pomyślność kraju, jeżeli naprzód nie będą przedsięwzięte środki. Dla tego należałoby zamiast prowadzenia bezpożytecznej wojny, zająć się zmianą instytucij które czynią niemożliwem wyswobodzenie niewolników. Rozwój umysłowy i moralny murzynów, jest przedewszystkiem konieczny; tym tylko sposobem można z nich uczynić ludzi swobodnych. P. Carlier, podaje w tym względzie bardzo pożyteczne praktyczne rady, które zapewne jednak, w obec wojennego roznamiętnienia nie zostaną wysłuchane, lecz w każdym razie dzieło jego ma ważne znaczenie, dostarczając najdokładniejsze dane, rozjaśniające kwestję amerykańską.

Emile Burnouf et. L. Leupol. *Méthode pour étudier la langue sanscrite; 2-e édition; Paris; Duprat; vol in* 8-*vo*.

Gramatyka ta jest ułożona według metody zastosowanej przez p. J. L. Burnouf do języków greckiego i łacińskiego. Autorowie jej uznając iż nauka języka sanskryckiego powinna wchodzić w skład nauk klasycznych, starali się ułatwić jej nabycie uczniom zakładów naukowych średnich. Przedsięwzięcie to jest bardzo trudne, niemniej cel jego bardzo może być użyteczny. Język sanskrycki niewątpliwie stanowi źródło wszystkich języków indo-europejskich, i czerpać z niego można mnóstwo wiadomości rzucających światło na pierwiastek tak wyrazów jak i form gramatycznych. Jest to rzeczywisty klucz do badań lingwistycznych. Wprawdzie możnaby postawić zarzut, że dla poznania języka sanskryckiego, trzeba długoletniej usilnej pracy, bo przedstawia ono znaczne trudności nie dające się przezwyciężyć, obok innych wymagań wykształcenia. Lecz dla tego autorowie gramatyki sanskryckiej ograniczają się wskazaniem jej głównych żywiołów, a wstępne te wiadomości, otwierając umysłom nowy widnokrąg mogą ułatwić przystęp do drogi, prowadzącej do ważnych badań i odkryć. Nowe wydanie odznacza się wieloma ulepszeniami, z których najważniejszem jest użycie pisma dawanagaris, za pomocą czego uczeń od początku może się oswoić z czytaniem tekstów.

P. M. Quitard. *Anthologie de l'amour, extraite des poëtes français depuis le XV-me siècle jusqu, au XIX-me, avec notices biographiques et littéraires; Paris, Garnier frères;* 1 *vol. in* 12-*mo*.

W dziele tym wybór jest zrobiony ze smakiem i zręcznością, a zbiór zawiera najpowabniejsze poezje natchnione przez miłość, poetom francuzkim. Autor umiał uniknąć szkopułów, na jakie wystawiało go jego zadanie, i wszystkie poezje odznaczają się przyzwoitością wyrażeń. Zbiór ten szczególniej podoba się umysłom wrażliwym, chociaż może zająć i poważniejszych czytelników, przedstawia bowiem historję obyczajów i zmian stopniowych w zalotnictwie, które ważną rolę grało we Francji. P. Quitard poczyna od XV-go wieku, kiedy rozpusta zaczyna ustępować miejsca bardziej wykształconym uczuciom. Zbiór jego rozpoczyna Karol książę Orleański, lecz sam tylko, bo jego współcześni jeszcze trzymali się dawnej tradycji, i autor zaledwie może obok niego postawić dwóch bezimiennych. W XVI wieku zalotnictwo oczyszcza się, zachowując powab naiwności, którego najlepszym przedstawicielem jest Karol Marot; następnie z Ronsardem na czele, ukazuje się szkoła przesady i wymuszenia, panująca do połowy XVII wieku. Natenczas zjawiają się Malherbe, po nim La Fontaine, Quinauld, Boileau, Racine i t. d., którzy nadają miłości polor lepszego towarzystwa, więcej mający godności. Po Ludwiku XIV wraca znów rozpusta, i wzrasta aż do czasów rewolucji, i ustępuje miejsca dopiero ckliwości z czasów Cesarstwa. Nakoniec rozbudzenie się piśmiennictwa w XIX wieku, nadaje utworom tego rodzaju nową cechę, której jednak p. Quitard mógł podać tylko nieliczne przykłady. Poeci których utwory znajdują się w tym zbiorze, umieszczeni są w porządku chronologicznym, a krótkie wstępy, podają najważniejsze wiadomości o ich życiu, dziełach, charakterze i znaczeniu.

(d. c. n.)

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Jedwabniki Bożego drzewa.

Podaję tu pierwociny wiadomości, która wzbudzi uwagą wszystkich zajmujących się szczerze pomyślnością społeczeństwa, pojmujących, że w pracy narodowej i będącego jej wynikiem dobrobytu, leżą prawdziwe warunki cywilizacji narodu,—bo praca tworzy bogactwa, a bogatwa dają nam tysiące środków polepszenia bytu materjalnego i moralnego mas. Wiadomość ta, może zbyt szumnie zapowiedziana, dotyczy, otrzymania przezemnie przed kilkoma dniami, około tysiąca jajeczek jedwabników Bożego drzewka (ajlantusa) i wyklucia się ich, które rozpoczęło się 20-go Czerwca. Małe te owadki jedzą dobrze i zdają się dosyć silne; na nieszczęście obawiam się aby im nie zbrakło pożywienia, aż do końca ich wychodowania, to jest do zwinięcia kokonu, ponieważ posiadam tylko stopę kwadratową gruntu z Bożem drzewem, a jak mi się zdaje, uprawa tego krzewu u nas jest bardzo rzadką. Taki niedostatek żywności, nie pochodzi z braku przewidywania z mej strony, bo przysposobiłem się do hodowania w tym roku jedwabników kleszczowiny *(Bombyx arrindia)* i zasiałem tę roślinę, lecz towarzystwo jedwabnicze w Paryżu, do którego się udałem, nie mając jajeczek jedwabnika kleszczowiny, przysłało mi jajeczka jedwabnika Bożego drzewa (*Bombyx Cinthia*). Dla tego upraszam tych, coby mieli plantacje tego krzewu, aby raczyli przyjść mi w pomoc i udzielić liści na wyżywienie sprowadzonych przezemnie owadów.

Dla lepszego wskazania znaczenia hodowania jedwabników Bożego drzewa, podaję tu niektóre szczegóły, o przyrodzie i obyczajach tych owadów, oraz o usługach jakie może ono oddać. Nie tak jak jedwabnik morwy, jest on nadzwyczaj wytrzymały, znosi wszelkie przemiany powietrza i może być hodowany pod odkrytem niebem. Krzew, którego liście służą mu za pokarm, także nie jest tak czuły na zimno jak morwa, daleko łatwiejszy jest do uprawy, rozmnaża się bardzo szybko puszczając pędy po ziemi i dla tego nawet używany bywa do utrwalenia wydm i lekkich piasków, roznoszonych przez wiatry. Te przymioty jedwabnika i krzewu na którym żyje, ułatwiają bardzo hodowanie jednego i uprawę drugiego, dla każdego kto posiada kawałek gruntu. Zatem najdrobniejszy nawet właściciel ziemski powinien by mieć plantacje ajlantusów i produkować jedwab' potrzebny na własne spożycie, który będzie mógł czesać, prząść i tkać, jak czesze, przędzie i tka obecnie len i konopie. Jedwab' dostarczany przez jedwabniki Bożego drzewa, słusznie nazwany został jedwabiem ludu; w Chinach zastępuje on zupełnie używaną u nas bawełnę i lud nosi tylko jedwabną odzież, z takiego jedwabiu utkaną. Tkaniny z niego są dziesięć razy trwalsze od tkanin bawełnianych, a staną się daleko od nich tańsze, kiedy jedwab' ten upowszechni się tak, jak z łatwości jego produkowania możnaby się spodziewać. Obrachowania dokonane we Francji, podają 7,914 fr. czystego dochodu, z wydatku 2,030 fr. Tkaniny z jedwabiu tego mają jeszcze i tę zaletę, że doskonale przyjmują wszelkie barwniki, piorą się bardzo dobrze, a po każdym praniu nabierają większą gęstość i nowy połysk. Są także cieplejsze od bawełnianych, nie zatłuszczają się i nigdy nie stają się tak obrzydliwemi łachmanami, na jakie w krótkim czasie zmieniają się bawełnice. Jedwab' Bożego drzewa, jak się zdaje w bliższej lub dalszej porze zniszczy panowanie bawełny, rosnącej tak daleko od nas i potrzebującej warunków klimatologicznych, jakich nie posiada Europa. Dla tego jeden z ekonomistów francuzkich, uderzony takiemi spodziewanemi rezultatami, wskazując na młodego jedwabnika Bożego drzewa zaledwie wyklutego z jajeczka, powiedział: „Może mały ten owadek zniszczy potęgę i bogactwo Anglji, i prędzej niż oręż amerykanów północnych rozbije więzy trzech miljonów niewolników w Ameryce." Szczerze pragnę, aby jedwabnik Bożego drzewa przyczynił się do wyswobodzenia niewolników w Ameryce, lecz wstawiam się za Anglją, będącą, pomimo pewnych jej wad, potężnym i szlachetnym narodem, pracującym czynnie nad wielkiem dziełem cywilizacji, do którego wszyscy się przykładamy, i bezspornie mającym przeznaczenie oddać temu dziełu jeszcze znakomitsze przysługi. Postęp o tyle tylko godzien jest poszanowania, o ile nikomu nie wyciska łez, a jeżeli jedwabników Bożego drzewa czekają w przyszłości świetne losy, pragnę i spodziewam się, iż nie tylko nie sprawią niczyjej zguby, lecz przeciwnie, pomnożą raczej już istniejącą pomyślność.

E. Hignet.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 rs. 1 kop. 47, za garniec kop. 48.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 27 czerwca.

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie. . . .			—	—	5	70
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			92	$53\frac{1}{3}$	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	6	15	4
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .			—	—	—	—
dito 500 . .			83	75	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			—	—	70	25
Wexle.						
Berlin . .	100 Tal.	2 M.	102	15	101	$92\frac{1}{2}$
„ . . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . .	100 Tal.	2 M.	102	—	—	—
„ . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . .	300 BMk.	2 M.	155	40	—	—
Londyn . .	1 Ft. St.	3 M.	6	$92\frac{1}{2}$	—	—
Moskwa .	100 Rs.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg .	100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
„ .	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fr.	2 M.	82	65	—	—
„ . . .	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . .	150 Złr.	2 M.	81	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. k. $96\frac{2}{3}$

„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $\frac{5}{6}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 27 czerwca.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	$85\frac{1}{4}$	—
6ta „ „	$95\frac{3}{4}$	—
Obligacje Skarbowe 4%	—	$82\frac{3}{4}$
Listy zastawne 4%	—	$87\frac{1}{2}$
Bilety Banku Polskiego	—	$87\frac{1}{4}$
Weksle na Warszawę	—	$87\frac{1}{4}$
„ Petersburg 3 tygodniowy .	—	96
„ Londyn 3 miesięczny . .	—	—
„ Paryż 2 „ . .	—	—
„ Hamburg 2 „ . .	—	—
„ Wiedeń 2 „ . .	—	$78\frac{1}{4}$
Żyto na targu	—	$52\frac{5}{8}$
„ na dostawę późniejszą	—	$50\frac{1}{2}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	68 30
Akcje kredytu ruchomego	—	847

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 3277) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

W zastosowaniu się do przepisów Lombardowi służących, podaje do wiadomości publicznej a mianowicie osób interesowanych że licytacja na fanty w rzeczonym Lombardzie zastawione, jako to srebro różnego gatunku i rozmaitych kształtów, brylanty, perły, zegarki, suknie, bielizna i wszelkiego rodzaju kosztowności których właściciele w oznaczonym terminie niewykupili, lub zaprolongować zaniedbali, rozpocznie się w dniu 20 Sierpnia (1 Września) r. b. i aż do czasu zupełnego ich wyprzedania co dzień wyjąwszy dni świąteczne i niedzielne od godziny 9 z rana do 1 w południe w zwykłym lokalu Lombardowym w Ratuszu główny m odbywać się będzie.

1. Życzący więc nabyć rzeczone przedmioty zechce się znajdować w miejscu i czasie wyżej oznaczonym, a zakupione fanty zaraz po przybiciu kupna, srebrem lub biletami Bankowemi płacić.

2. Że termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów złotych i srebrnych najdalej do dnia 19 (31) Lipca r. b. innych zaś do d. 3 (15) Sierpnia t. r. oznaczonym został.

Dla tego interesowani a mianowicie właściciele takowych fantów przed upływem powyższego terminu do kasy Lombardu o wykupienie lub prolongowanie zgłosić się są obowiązani, fanty po dzień 20 Grudnia (1 Stycznia) 1856/7 r. zastawione bezwarunkowo wykupione być winny, inaczej na licytacji sprzedaży niezawodnie ulegną.

3. Że wszyscy którzy niewykupiwszy dotąd fantów swoich w czasie właściwym, mimo niniejszego ogłoszenia na własny interes, tyle staną się obojętnemi, iż niebędą korzystać z czasu wyżej oznaczonego do wykupienia lub prolongowania zastawionego fantu a mianowicie którzy takowego wykupna przed dniem 19 (31) Lipca r. b. co do wyrobów złotych i srebrnych, a przed dniem 3 (15) Sierpnia t. r. co do innych niedopełnią, sami sobie winę przypiszą gdy zastawione przez nich fanty złote i srebrne nietrzymające prób przepisanych niezawodnie w wykonaniu art. 3 Najwyższego Ukazu z dnia 10 (22) Kwietnia 1851 r. o zaprowadzeniu w Królestwie jednostajnych prób złota i srebra, oraz art. 29 zaprowadzającego w tym celu probiernią przy Mennicy Warszawskiej, tejże Mennicy do stopienia, a zarazem w zamian za gotowiznę po cenach właściwych odstąpione, a inne na licytacji w Lombardzie sprzedane zostaną.

4. Nadto ostrzega się i te osoby które składają bilety do prolongacji w kasie Lombardu a w ciągu 24 godzin, należącego procentu nie złożą lub zupełnie ich niewykupią, takowe fanty również w myśl obowiązujących przepisów na licytacji sprzedane zostaną.

5. Ażeby się nikt z osób interesowanych niewiadomością o niniejszem obwieszczeniu wymawiać niemógł, takowe przez pisma czasowe jako to: Dziennik Powszechny, Gazetę Polską, Warszawską, Policyjną i Kurjer Warszawski do wiadomości publicznej podaje.

Niemniej przez przylepienie druku innych egzemplarzy onego w miejscach publicznych i obwołanie po mieście przy odgłosie trąby ogłoszonem zostanie.

Warszawa d. 9 (21) Czerwca 1862 r.

p. o. Prezydenta, Woyda.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 3276) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

W dalszym ciągu ogłoszenia Magistrat podaje do wiadomości powszechnej, że P. Marcin Matuszyński pod Nr. 1491 zamieszkały, jako majster profesji mularskiej, wykwalifikowany, upoważniony jest do praktykowania tejże profesji w mieście Warszawie.

Warszawa d. 18 (30) Maja 1862 r.

p. o. Prezydenta, Woyda.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 3297) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości, że stosownie do § 5 przepisów i objaśnień Planu Najwyżej dozwolonej Loterji na dobra Szymanów i Sroki IV. Oddziału, ciągnienie 3 klasy tegoż Oddziału, rozpoczętem zostanie w d. 3 (15) Lipca r. b. o godzinie 10 z rana w biurze Urzędu Loterji przy ulicy Jezuickiej. Z powodu więc tego grający w też Loterję z wymianą losów przed oznaczonym terminem, pośpieszyć są obowiązani, gdyż według ostrzeżenia § 11 powyższego Planu wygrana tylko okazicielowi losu z klasy właściwej, płaconą będzie.

Warszawa d. 14 (26) Czerwca 1862 r.

Urzędnik do Szczególnych Poruczeń przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Radca Dworu, J. Sztek.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

(N. D. 3296) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

W klasie 5ej Loterjii Klasycznej, której termin rozpoczęcia dnia 20 Listopada (2 Grudnia) r. b. przypada, po odciągnięciu wskazanej ogłoszonym już planem, liczby losów wygrywających, do opróżnionego po nich jednego koła, włożone zostaną karteczki z numerami fantów, przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności dostarczonych, oraz przedmiotów sztuki i starożytności, z których 20 procentów przechodzi na korzyść utworzonego VII. Wydziału tegoż Towarzystwa, z dołączeniem zarazem sumy rs. 20000 stanowiącej zasiłek dla rzeczonego zakładu. Wszystkie te fanty i wzmiankowane przedmioty, przeznaczone są na rozegranie pewnej ilości pozostałych w drugiem kole Numerów, na jakie żadne kwoty pieniężne nie przypadły.

Ponieważ pół losy i 1/5 części są literami alfabetycznemi opatrzone, a do każdej z porządku takiej litery, obok numeru na bilecie zamieszczonej, regulować się będą wyciągane z kolei losy powyższe objekta wygrywające, przeto dla zachowania potrzebnej w tem działaniu zgodności, Urząd Loterji ostrzega wszystkich Kolektorów aby zaraz przy rozprzedaży losów częściowych do 1ej klasy niniejszej Loterji, obok szczegółowego zapisania w swej kontrolli, numeru i nazwiska gracza, koniecznie pod opowiedzialnością, literę jaką jest bilet częściowy oznaczony zamieszczali, i takowy do następnych klass z tejże samej Loterji bez żadnej przemiany właściwemu graczowi wydawali. Obowiązkiem zaś jest posiadaczy tychże losów, dopilnowanie, aby przy ich odnawianiu do dalszych klas nie inne, tylko z tych samych liter i numerów odbierali, każdy bowiem, w razie otrzymania odmiennych od poprzednio przez siebie wykupionych części losów, możeprzed terminem ciągnienia 5ej klasy zanieść w tym względzie skargę do Urzędu Loterji, gdyby kolektor zaszłą pomyłkę odmawiał sprostować.

Warszawa dnia 9 (21) Czerwca 1862 r.

Urzędnik do Szczególnych Poruczeń, przy Komomisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Radca Dworu, J. Sztek.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

(N. D. 3282) *Rada Zarządzająca Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko Bydgoskiej.*

Zawiadamia, że należące do akcji drugiej Serji pięćsetrublowych kupony procentowe za upłynione pierwsze półrocze r. 1862 płacone będą w Warszawie w Kasie Głównej Dróg Żelaznych od d. 1 Lipca 1862, zaś wciągu jednego miesiąca od tejże daty, to jest od d. 1 Lipca do 1 Sierpnia 1862, w Petersburgu, w domu bankowym Gustaw Sterky i syn, a w Amsterdamie w domu bankowym Lippmann Rosenthal et Comp.

Warszawa d. 25 Czerwca 1862 r.

(N. D. 3283) *Rada Zarządzająca Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.*

Zawiadamia właścicieli obligacji pięćsetfrankowych Towarzystwa, że kupony procentowe od tychże obligacji za pierwsze półrocze 1862, spłacone będą, poczynając od 1 Lipca 1862, w Warszawie, w Kasie Głównej Towarzystwa, w Bruxelli u PP. Brugmann fils, w Paryżu u Bischoffsheim Goldschmidt i Comp, w Amsterdamie u Lippmann Rosenthal i Comp, w Berlinie u F. M. Magnusa.

Warszawa d. 25 Czerwca 1862 r.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 3299) *Pisarz Aktowy Królestwa Polskiego.*

Z powodu nastąpionej śmierci: 1. w dniu 7 (19) Sierpnia 1854 r. Jana-Bogumiła Lentzkiego wierzyciela sumy rs. 150, na nieruchomości Warszawskiej N. 930 ubezpieczonej, 2. w dniu 13 Maja 1862 r. Pawła Muchowskiego wierzyciela dwóch sum rs. 637 kop. 50, i rs. 1800, na dobrach Swiętochów stary część lit. A. Dąbrowszczyzna zwana w Okręgu Stanisławowskim położonych ubezpieczonych. Otworzył się spadek do uregulowania którego i przepisania sum powyższych wyznacza się półroczny termin na dzień 18 (30) Grudnia 1862 r. w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

Warszawa d. 13 (25) Czerwca 1862 r.

Noskowski.

(N. D. 3298) *Pisarz Aktowy Królestwa Polskiego.*

Z powodu nastąpionej w d. 21 Lutego 1862 roku śmierci Henryka Wagner właściciela nieruchomości Warszawskiej Nr. 1066 lit. c, otworzył się spadek do regulacji którego i przepisania własności powyższej wyznacza się półroczny termin na dzień 6 (18) Września 1862 r. w Kancelarji Hypotecznej w Warszawie.

Warszawa d. 1 (13) Marca 1862 r.

J. Noskowski.

(N. D. 3291) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci Szmula Szternfeld wierzyciela sumy złp. 15000 na dobrach Parzęczewie w Ogu Zgierskim pod N. 13 Działu IV wykazu hypotecznego zabezpieczonej, tudzież ostrzeżenia co do sumy złp 6,800 z procentem i kosztami zapisanego na dobrach Bądkowie w Okręgu Zgierskim pod N. 15 Działu IV wykazu hypotecznego, niemniej na prawie dożywocia i kapitale złp. 40 000 dla Anieli Wilkanowskiej wdowy pod respective N. 10 Działu III i 14 Działu IV tegoż wykazu ubezpieczonych, otworzył się spadek do regulacji którego wyznaczam termin na dzień 4 Października n. s. b. r. w Kancelarji hypotecznej dóbr Ziemskich Gubernii Warszawskiej.

Warszawa dnia 15 (27) Marca 1862 r.

Truszkowski.

(N. D. 3300) *Rejent Kancelarji Ziemiańksiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Do ukończenia postępowania spadkowego po Bolesławie Mieszkowskim współwłaścicielu sumy rs. 2730 na dobrach Jaworek i dobrach Starydwór w Okręgu Siennickim położonych, ubezpieczonej, wyznacza się termin w dniu 19 (31) Grudnia 1862 roku w Kancelarji Hypotecznej w Warszawie.

Jan Jasiński.

(N. D. 3294) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Ogłasza się otwarcie postępowania spadkowego po Katarzynie Szteblerowej współwłaścicielce nieruchomości położonej w Warszawie pod L. 1087*B* zmarłej dnia 7 (19) Maja 1861 r., do zamknięcia którego, osoby interesowane mają się zgłosić do Kancelarji Hypotecznej podpisanego Rejenta w dniu 24 Grudnia (5 Stycznia) 1862 63 r. w Warszawie.

Aleksander Bryndza.

(N. D. 1657) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Po śmierci następujących osób jako to:

1) W dniu 23 Grudnia roku przeszłego 1861 Teresy z Brochockich Witkowskiej dziedziczce dóbr Wyśmiarzyk i właścicielce prawa zajęcia w posiadanie i użytkowanie dóbr Kiełbowa w Dziale III pod N. 4 wykazu hypotecznego tych dóbr z Okręgu Radomskiego.

2) W dniu 23 Lutego r. b. Mikołaja Szokalskiego wierzyciela sum rs. 1,800, rs. 600 i rs. 750 w dziale IV pod N. 21, 22 i 23 wykazu hypotecznego dóbr Wywozu z Okręgu Opoczyńskiego rs. 1012 kop. 50 w Dziale IV pod N. 24 wykazu dóbr Rzucowa z Okręgu Szydłowieckiego, rs 750 w Dziale IV pod N. 24 wykazu hypotecznego dóbr Przybysławic z Okręgu Sandomierskiego rs. 750 w tymże dziale pod N. 18, wykazu dóbr Lipy Miklas z Okręgu Soleckiego, rs. 2250 w tymże dziale pod N. 7 wykazu Nieruchomości w Radomiu N. hyp. 141 oznaczonej zabezpieczonych z procentami, niemniej sumy rs. 2250 od Czaplińskiego i rs. 720 od Michalskiego a rs. 75 od Ostrowskiego należnych, tudzież rs. 225 w dziale IV pod N. 9 wykazu hypotecznego dóbr Parżnic części D. z Okręgu Radomskiego umieszczonej.

3) W dniu 11 Listopada 1861 r. Teofila Szyszkowskiego wierzyciela sum złp. 4304 procentów od sumy złp. 8,000, oraz rs. 1,800 i rs. 1,110 z procentami w Dziale IV pod N. 2, 5, 7 i 8 tudzież ostrzeżonej sumy złp. 1577 gr. 15 i kosztami rs. 30 z procentami pod N. 6 wykazu hypotecznego dóbr Wysoczek małych z Okręgu Staszowskiego zaintabulowanych.

4) W dniu 24 Czerwca 1853 r. Wiktoryna Jasińskiego wierzyciela sumy rs. 492 z większej sumy rs. 1,272 w Dziale IV pod N. 4 wykazu dóbr Cetnia A, B, z Okręgu Opoczyńskiego zabezpieczonej zostałej.

5) W dniu 29 Kwietnia 1841 roku Eufrozyny z Walcinowskich Komarnickiej właścicielki ewikcji w Dziale IV pod N. 5 wykazu dóbr Żagorzyce z Okręgu Staszowskiego.

6) W dniu 18 Stycznia 1860 roku Franciszka Schrama współwłaściciela prawa wycięcia i wywiezienia 105 morgów lasu Bogorji z Okręgu Staszowskiego i nareszcie,

7) W dniu 22 Października 1860 r. Dominika Zdrojeskiego czyli Żdroyka wierzyciela sumy rs. 362 kop. $34^1/_3$ z większej sumy rs. 2174 kop. 5 w Dziale IV pod N. 9 wykazu hypotecznego dóbr Osse z Okręgu Opoczyńskiego zabezpieczonej po zostałej, a teraz do depozytu Towarzystwa Kredytowego złożonej i innych praw rzeczonych otworzył się spadek, do przepisania którego na rzecz Sukcesorów termin prekluzyjny na dzień ostatni Września r. b. w Kancelarji hypotecznej, Gubernii Radomskiej przed podpisanym Rejentem jest oznaczony.

Radom dnia 14 (26) Marca 1862 r.

Michał Nalepiński.

(N.D. 1652) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płocîej.*

Wiadomo czyni: iż po śmierci:

1. Kacpra Osmańskiego wieczysto czynszowego dzierżawcy gruntu morgów 18, prętów $76^1/_2$ pod N. 2^5 w dziale III. na dobrach Osieku Włostybory.

2. Leokadji Chrzanowskiej współwłaścicielce dóbr Sarnowo w Powiecie Lipnoskim położonych.

3. Ignacego i Anny z Garlińskich małżonków Gutowskich wierzycielach sumy rs. 1500 na dobrach Gostkowo w Powiecie Przasnyskim pod N. 6 i 7 Działu IV i

4. Marjana Kozłowskiego współwierzyciela hypoteki prawnej pod N. 8 Działu IV na Nieruchomości N. 270 w Płocku, toczą się postępowania spadkowe, do zamknięcia których termin prekluzyjny na dzień 25 Września (7 Października) 1862 r. w Kancelarji podpisanego Rejenta wyznaczony został.

Płock dnia 12 (24) Marca 1862 r.

Stanisław Tyrchowski.

(N. D. 3295) Po Andrzeju Piotrowskim stróżu w m. Warszawie d. 30 Lipca 1837 r. zmarłym, otworzył się spadek złożony z sumy złp. 230 czyli rs. 34 kop. 50, w depozycie Banku Polskiego znajdującej się. Do spadku tego nikt się dotąd niezgłosił, stosownie zatem do Postanowienia Rady Administracyjnej z d. 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r., wzywam wszystkich interesentów, ażeby wciągu sześciu miesięcy, od daty zamieszczenia tego obwieszczenia tak w Dzienniku Powszechnym, jako też Dzienniku Gubernialnym Warszawskim z rozlepieniem trzykrotnym takowych na drzwiach Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie, z prawami swemi zgłosili się i takowe w drodze właściwej udowodnili. Po upływie bowiem tego czasu, Prokuratorja wniesie do tegoż Trybunału żądanie o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie rzeczonego spadku jako bezdziedzicznego.

Warszawa d. 21 Maja (2 Czerwca) 1862 r.

Michał Miszkiewicz, zast. Obr. Prok.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 3290) *Sąd Pokoju Okręgu Węgrowskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej pierwiastkowej regulacji połowy domu w m. Sokołowie pod N. 42 położonego, zawiadamia niniejszem interesentów prawa do tej nieruchomości mieć mogących, iż regulacja takowa nastąpi w d. 18 (30) Września r. b. Wzywa ich zatem, aby w tym terminie z dowodami prawa ich do tej nieruchomości usprawiedliwiającemi przed Pisarzem Sądu tutejszego pod skutkami prekluzji praw swych z art. 154 prawa o hypotekach wynikającą się stawili. Niezgłaszający się właściciel ulegnie skutkom art. 148 i 150 t. p. Ogłoszenie decyzji jaka zapadnie nastąpi w d. 21 Września (3 Października) 1862 r.

Sokołów d. 8 (20) Czerwca 1862 r.

Podsędek, Weber.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3281) *Naczelnik Powiatu Łęczyckiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze Naczelnika Powiatu Łęczyckiego odbywać się będzie się w dniu 7 (19) Lipca r. b. o godzinie 11ej przed południem, licytacja przez opieczętowane deklaracje na entreprysę wymurowania plebanii w m. Piątku, której koszt anszlagiem zatwierdzonym na sumę rs. 2122 kop. 22 jest obliczony.

Przystępujący do licytacji, obowiązany jest złożyć deklaracją opieczętowaną wedle przepisanej formy napisaną i przy niej vadium w sumie rs. 213; które to vadium nieutrzymującemu się przy entreprysie zaraz zwróconem zostanie, a utrzymującemu nie tylko zatrzymane, ale prócz tego obowiązany jeszcze będzie dołączyć do 1/4 części sumy anszlagowej, czyli dać razem kaucji rs. 530. Inne warunki jak oraz wykaz kosztów każdego czasu wyjąwszy godzin od prac kancelaryjnych wolnych, w biurze Powiatowem odczytane być mogą.

Łęczyca dnia 6 (18) Czerwca 1862 r.

Wilski.

(N. D. 3280) *Naczelnik Powiatu Łęczyckiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze Naczelnika Powiatu Łęczyckiego w dniu 7 (19) Lipca r. b. o godzinie 11ej z rana, odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje licytacja na entreprysę wymurowania plebanii na Probostwie w m Dąbiu, której koszt wedle zatwierdzonego anszlagu na sumę rs. 2119 kop. 12 jest obliczony. Przystępujący do licytacji, obowiązany jest złożyć vadium w kwocie rs. 212; reszta warunków każdego dnia w godzinach do pracy biurowej przepisanych, w biurze Powiatowem odczytane bydź mogą.

Łęczyca dnia 6 (18) Czerwca 1862 r.

Wilski.

(N. D. 2964) *Naczelnik Powiatu Rawskiego.*

W skutek odezwy Zarządu Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego z dnia 14 (26) Maja r. b. Nr. 7810, podaje do publicznej wiadomości, iż w d. 3 (15) Lipca r. b. o godzinie 2 po południu w biurze Powiatu tutejszego w mieście Rawie odbywać się będzie publiczna in minus przez deklaracje opieczętowane licytacja na entreprysę reperacji domu Pocztowego w mieście Tomaszowie Rawskim, poczynając od sumy rs. 625 kop. 30, zatwierdzonym przez radę ogólną budowniczą anszlagiem objętej.

Każdy przeto mający chęć ubiegania się o powyższą entreprysę, winien złożyć w miejscu i terminie powyż wymienionym, deklarację podług wzoru poniżej zamieszczonego napisaną, lakiem dobrze zapieczętowaną, nie później jak na pół godziny przed godziną do licytacji wyznaczoną, gdyż później złożone i nie podług formy napisane przyjęte nie będą.

Do deklaracji takiej bez żadnych przekreśleń, poprawek i skrobań napisać się winnej, dołączony być ma kwit którejkolwiek Kasy Rządowej, na złożone do obecnej licytacji vadium rs. 63, lub w gotowiźnie, w papierach rządowych kurs w kraju mających, lub w monecie brzęczącej, które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz powrócone będzie, utrzymującego się zaś na kaucją użyte zostanie.

Warunki do tej entreprysy w biurze Naczelnika Powiatu Rawskiego w godzinach służbowych przejrzane mogą być, jak również w biurze Zarządu Okręgu Pocztowego w Warszawie

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z d. 21 Maja (2 Czerwca) r. b. Nr. 8511, podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się entreprysy reperacji domu pocztowego w mieście Tomaszowie Rawskim, za sumę rs. N. (wypisać sumę literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom jakie są objęte warunkami licytacyjnemi.

Kwit kasy N. na złożone w niej vadium rs. 63 składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o przesłanie na mój koszt do miejsca N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N.

(podpisać imie i nazwisko.)

Rawa d. 21 Marca (2 Czerwca) 1862 r.

(1) Dobrowolski.

(N. D. 3278) *Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 19 (31) Lipca r. b. w Kancelarji Magistratu m. Dubienki w obecności Pomocnika Naczelnika Powiatu odbywać się będzie licytacja, in plus przez opieczętowane deklaracje, które tylko do godziny 5 z południa przyjmowane będą, na jednoroczne wydzierżawienie poczynając od 1 Stycznia 1863 r. do końca Grudnia t. r. 1863, dochodu kasy Ekonomicznej rzeczonego miasta z dzierżawy propinacji miejskiej, a to od sumy rs. 1967 wyraźnie rubli srebrem tysiąc dziewięć set sześćdziesiąt siedm rocznie, mający zatem chęć zadzierżawienia pomienionego dochodu, obowiązany w dniu i miejscu wyżej wyrażonym złożyć swą deklarację podług wzoru niżej zamieszczonego, na stemplu napisaną i w tej wyraźnie literami, bez skrobania i poprawek wymienić sumę, za jaką obowiązuję się wziąść na jednoroczną dzierżawę, wyż rzeczonego dochodu, do deklaracji winien być dołączony kwit kasy na złożone vadium 1/10 części pomienionej sumy, wyrównywające w ilości rs. 196 k. 70, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będzie, zaś utrzymującemu się przy takowej złożone vadium do Banku Polskiego będzie odesłane, z kąd po zadośćuczynieniu warunkom i expiracji subdzierżawy, zwrócone zostaną.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 11 (23) Czerwca r. b. Nr. 8962, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść w jednoroczną dzierżawę od 1 Stycznia 1863 r. do końca Grudnia t. r. 1863, dochód kasy Ekonomicznej m. Dubienki z propinacji za sumę rs. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, zaświadczenie kasy Ekonomicznej rzeczonego miasta na złożone vadium w kwocie rs. 196 kop. 70 dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji, sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. r. 1862.

Hrubieszów d. 11 (23) Czerwca 1862 r.

(1) B. Machnicki.

(N. D. 3292) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej.*

Wiadomo czyni, iż na żądanie Stanisława-Antoniego-Leonarda trzech imion Damięckiego współwłaściciela dóbr Przetycz z przyległościami, w tychże dobrach, w Powiecie Pułtuskim zamieszkałego, przeciwko Adamowi Damięckiemu w Warszawie pod Nr. 1585/6 mieszkającemu, w imieniu własnem i jako ojcu i dawniej opiekunowi głównemu nieletniego Augusta-Michała Damięckiego, już dziś usamowolnionego, którego on także jest kuratorem, działającemu, z mocy wyroku Trybunału Cywilnego, Gubernii Płockiej, w dniu 8 (20) Marca 1861 r. zapadłego, odbędzie się w Trybunale tutejszym w drodze działów, przed delegowanym Sędzią Trybunału Janem Chądzyńskim, sprzedaż dóbr ziemskich, które składają się: z Folwarku i wsi Przetycz, kolonii: Charchock, Dembieniec, Zalesie, Blochy, Augustowo, Kalinowo, Dalekie, Zamość, Sieczychy, Zygmuntowo, Stasin, Olszaki, Adamowo, Marjanów, Dozin, Nowa wieś, Puławy, oraz Chrzczanka, w Okręgu i Powiecie Pułtuskim Gubernii Płockiej, gminie własnej Przetycz położone, mają ogólnej przestrzeni włók 389 m. 23 p. 102 miary nowopolskiej, w gruncie klasy żytniej, w której mieści się lasu młodocianego włók 47 m. 22 pr. 86. Budowle folwarczne i wiejskie dominialne są dostateczne i w dobrym stanie. Wartość, całych dóbr na rs. 125530 ustanowioną została których opinia w zględem niepodzielności i dzieło oszacowania w dniu 21 Października (2 Listopada) 1861 r. rozpoczęte, a w dniu 16 (28) Listopada t. r. ukończone, przez wyrok Trybunału tutejszego z dnia 15 (27) Lutego 1862 r. zapadły, zatwierdzone zostało. Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych do tej sprzedaży ułożonych, odbyła się w dniu dzisiejszym, termin zaś do drugiej publikacji tychże warunków i przygotowawczego przysądzenia na d. 5 (17) Czerwca r. b. godzinę 4 z południa wyznaczony został, w którym licytacja od sumy przez biegłych ustanowionej, a w razie braku konkurentów od $^3/_4$ części tejże sumy, bez poprzedniego zyskiwania na to wyroku, w tym samym terminie rozpoczynać się będzie. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne, oraz taksa przejrzane być mogą w Kancelarji Pisarza Trybunału, lub u Ludwika Sniehowskiego Patrona, sprzedaż tę popierającego.

Płock d. 19 Kwietnia (1 Maja) 1862 r.

Michał Betley.

Po odbyciu w dniu dzisiejszym drugiej publikacji warunków licytacyjnych i przygotowawczego przysądzenia dóbr Przetycz z przyległościami, termin do trzeciej publikacji warunków i do stanowczej dóbr tych sprzedaży, oznaczonym został na dzień 3 (15) Lipca 1862 r. godzinę 4tą po południu, w którym licytacja rozpocznie się od sumy rs. 125530 lub w braku konkurentów od $^3/_4$ części tejże sumy.

Wywieszono jeden egzemplarz z dopiskiem na Tablicy w Sali Audjencjonalnej Trybunału tutejszego, a drugi egzemplarz Ludwikowi Sniechowskiemu Patronowi wydano.

Płock d. 5 (17) Czerwca 1862 r.

Michał Betley.

(N. D. 3279) *Rejent Okręgów i Miasta Warszawy.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż z mocy upoważnienia JW. Prezesa Trybunału Cywilnego w Warszawie pod dniem 11 (23) Czerwca r. b. za Nr. 5445 wydanego, sprzedawać będzie przez licytacją, ruchomości po Macieju-Feliksie Ossowskim pozostałe, w Warszawie pod Nrem 1087*b* w terminie d. 18 (30) Czerwca 1862 r. od godziny 10 z rana i dni następnych, a to za gotową i natychmiastową zapłatę.

A. Grzywiński.

(N. D. 3318) W dniu 19 Czerwca (1 Lipca) r. b. o godzinie 10 rano, na Wolnicy przy ulicy Wałowej różne meble jesionowe, miedź, kuchenna i t. p. w dniu 20 Czerwca (2 Lipca) r. b. o godzinie 10 rano w domu N 2561 przy ulicy Rybaki. różne towary łokciowe. chustki bawełniane, barchan, muślinek, płócienka, perkaliki, flanelka, szaliki i t. p., w dniu 21 Czerwca (3 Lipca) 1862 r. o godzinie 10 rano, na targu za Żelazną Bramą, a o godzinie 11 rano na targu w Rynku Starego-miasta w dniu 25 Czerwca (7 Lipca) r. b. o godzinie 10 rano na Grzybowie, a o godzinie 11 rano, na targu przed Kościołem S-go Aleksandra w Warszawie, różne meble jesionowe, mahoniowe, palisandrowe, bilard palisandrowy z rekwizytami, zegary, obrazy, lustra, miedź kuchenna, fortepiany, i t. p. w drodze egzekucji Sądowej przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

Karwowski, Komornik.

(N. D. 3253) **Dom masiw murowany** w miejscu korzystnem pod przystępnemi warunkami, około rs. 30000 wartości **z placem obszernym** z wolnej ręki bez pośrednictwa osób trzecich jest **do sprzedania,** wiadomość pod Nr. 1191*a*. przy ulicy Twardej u Gospodarza. (1)

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 2932) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Marjannę Zygmunciankę, stałe zamieszkanie we wsi Piechlicach Okręgu Wieluńskim mającą, ze służby utrzymującą się, a obecnie z pobytu niewiadomą, aby do posłuchan a wyroku Sądu tutejszego, w sprawie jej własnej zapadłego, w przeciągu dni 30tu od daty dzisiejszej w Sądzie tutejszym stawiła się, lub o teraźniejszym swym pobycie doniosła, a to pod skutkami prawa.

Piotrków dnia 24 Maja (5 Czerwca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Chmielewski.

(N. D. 2930) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Ignacego Buczyńskiego dawniej przy familji we wsi Pańskiej Wolce, gminie Bonewisko, Powiecie Kaliskim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby się w przeciągu dni 30 w Sądzie tutejszym do ogłoszenia postanowienia JO. Księcia Namiestnika niezawodnie stawił, a to pod skutkami prawa.

Tyniec dnia 19 (31) Maja 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 2971) *Sąd Policji Prostej Okręgu Brzezińskiego.*

Od osób podejrzanych w dniu 28 Marca (9 Kwietnia) r. b. w kolonii Walentynowie odebrany został koń wałach skaro-gniady, od 10 do 12 lat mający, garbaty, z białym znakiem na łysinie i nosie, równie na zadniej nodze w pęcinie z białym znakiem, a który w depozycie tutejszego Sądu zostaje, zatem wzywa prawego właściciela, ażeby w powołaniu się do niniejszego, z usprawiedliwiającemi dowodami najdalej w ciągu dni 30 do Sądu tutejszego lub najbliższego zgłosił się, gdyż w przeciwnym razie według prawa postąpionem będzie.

Brzeziny d. 19 (31) Maja 1862 r.

Podsędek, Tyrawski.

(N. D. 3014) *Sąd Policji Prostej Okręgu Wieluńskiego.*

Zapozywa Jana Wróblewskiego, stałe zamieszkanie w wsi Wierzbiu, gminie Kowalu Powiecie i Okręgu Wieluńskiego Gubernii Warszawskiej obrane mającego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby natychmiast a najdalej w ciągu dni 30 stawił się w Sądzie tutejszym w własnej sprawie, gdyż wrazie dalszej zwłoki według prawa postąpionem będzie.

Wieluń d. 19 (31) Maja 1862 r.

za Podsędka,
Asesor Kolegjalny, E. H. Nalepa.

(N. D. 2986) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

W dniu 12 Kwietnia r. b. we wsi Strzemeczny, gminie Grabie Okręgu Gostyńskim od podejrzanych osób odebrane zostały: 1. wóz stary szybowany na drewnianych osiach z wasągiem bryczkowym, z półkoszkami w kłonicach i sztelwagą okutą żelazem; 2. półszorek stary z wykręconego surowca z wojłokiem na piersiach i pod ogonem; 3. półszorek stary z podobnego surowca popsuty z podogoniem; 4. półszorek stary z kwaszonego surowca bez podogonia; 5. naszelnik stary rzemienny z łańcuchem żelaznym starym; 6. uzdeczki surowcowe stare pozrywane z cuglami; 7. lejce surowcowe stare, pozrywane o jednym krzyżaku; 8. naszelnik z postronka, czyli lejcy zerwanej zrobiony; w depozycie Sądu Policji Prostej Okręgu Gostyńskiego znajdujące się; wzywa więc właściciela, któremuby powyższe przedmiota skradzione zostały, aby w przeciągu dni 30 z dowodami usprawiedliwiającemi własność, zgłosił się po odbiór, gdyż wrazie przeciwnym stosownie do prawa będzie posąpionem.

Łęczyca d. 23 Maja (4 Czerwca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, Wójcicki.

(N. D. 2973) *Sąd Policji Prostej Okręgu Bialskiego.*

W dniu 18 (30) Kwietnia r. b. pod wsią Szostakami gminie Kodeń w rzece Bugu, znaleziony został człowiek z imienia i nazwiska niewiadomy, domniemanie tylko jest, iż człowiekiem tym mógł być przednik, czyli retman od statków, które w pierwszych dniach Kwietnia r. b. przez rzekę Bug na prost m. Sławatycz przechodziły, a który to człowiek przypadkiem z czółna wypadł i utonął, ponieważ zwłoki tego człowieka uległy zupełnej korupcji, za tem dokładnie opisanym być niemógł, ubrany zaś był w kapotę krutką po kolana, bez czapki, spodnie płócienne stare w paski, na kolanie połatane letnie, na nogach miał buty z długiemi cholewami, na podobieństwo tak zwanych węgierskie, lat mógł mieć około 40, wzrostu małego, włosów na głowie jasno blond; wzywa zatem wszystkich, którzyby mieli jaką wiadomość o pochodzeniu imienia i nazwiska tego człowieka, aby takową Sądowi Policji Poprawczej Wydziału Bialskiego, lub najbliższemu Sądowi swego zamieszkania udzielili.

Biała d. 18 (30) Maja 1862 r.

Podsędek, Fiszer.

(N. D. 2881) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Józefa Malińskiego, lat 41 wieku mającego, ewangelika, żonatego, piekarza, ostatnio w mieście Wieluniu zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego zapozwu licząc, w Sądzie tutejszym do zapublikowania mu wyroku Sądu Apelacyjnego stawił się, a to pod skutkami prawa.

Piotrków d. 16 (28) Maja 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, Chmieleński.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 3064) Podpisany wzywa niniejszem żonę swą Teklę z Desmetów Pfundt od lat jedenastu niewiadomą z pobytu, aby do zakończen a interesów familijnych zgłosiła się do niego, lub wiadomość o swym teraźniejszym pobycie udzieliła, nadto uprasza każdego ktoby wiedział o takowym pobyciu, ażeby raczył go listownie zawiadomić.

Kalisz d. 6 Czerwca 1862 r.

(2) Perdynand Pfundt.

D O N I E S I E N I E   H A N D L O W E.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.